Nr. 256. Kraków, Czwartek 9 Listopada 1893. Rocznik XII.

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Zniżenie prenumeraty.

Nie uważaliśmy nigdy naszego wydawnictwa za przedsiębiorstwo, obliczone na zysk, lecz pojmowaliśmy je zawsze jako spełnienie obowiązku publicznego. To też pomimo ofiar, jakie musieliśmy ponieść w latach poprzednich, nie wahamy się skorzystać z pierwszej pomyślnej chwili, aby przez zniżenie prenumeraty dziennik nasz uczynić przystępniejszym dla ogółu.

Z dniem **1 stycznia 1894 roku** zniżamy zatem prenumeratę miejscową na **16** złr. rocznie, **8** złr. półrocznie, **4** złr. kwartalnie i **1** złr. **35** ct. miesięcznie, a prenumeratę zamiejscową na **20** złr. rocznie, **10** złr. półrocznie, **5** złr. kwartalnie i **1** złr. **70** ct. miesięcznie. W tym samym stosunku zniżamy także prenumeratę zagraniczną.

Pomimo to nie zmniejszamy bynajmniej formatu naszego dziennika, a staraniem naszem będzie zapewnić mu dalszy, prawidłowy rozwój.

Wydawnictwo „Nowej Reformy“.

***Kraków**, 8 listopada.*

Stary przywódca partyi sejmowej narodowców czeskich dr. Rieger przybył onegdaj do Wiednia z Pragi, aby korzystając z sytuacyi politycznej starać się — o ile to będzie możliwe — o wzmocnienie stanowiska Staroczechów. Jako prezes klubu poczuwał się do obowiązku na miejscu tworzenia się nowego rządu, to jest w Wiedniu śledzić przebieg zmiany gabinetu, i ewentualnie otwarcie i jawnie wypowiedzieć jakie skrupuły ma jego stronnictwo wobec nowego ministerstwa koalicyjnego, które w programie swym jako pierwszy punkt stawia konserwowanie istniejących politycznych i narodowych pozycyj.

Korespondent wiedeński praskiej *Politik* rozmawiał z Riegerem zaraz po przybyciu jego do Wiednia i ciekawe bądź co bądź zapatrywania prezesa Staroczechów na sytuacyę parlamentarną i nowy gabinet koalicyjny ogłosił drukiem. Niektóre ważniejsze, a zarazem charakterystyczne ustępy tej rozmowy podajemy. „Koalicya — mówił Rieger — taka, jaką zaproponowali niemieccy liberali, już teraz nosi w sobie zaród śmierci, dłuższego zatem życia rokować jej nie można.

Okoliczność, że lewica znowu zajmie stanowisko wybitne, przeważające siły w ministerstwie mając, nas w Czechach słusznemi i usprawiedliwionemi napełnia skrupułami. Nie godzę się na to, jakoby koalicya była konieczną z powodu poruszenia reformy wyborczej. Co się bowiem mnie tyczy, to wołałbym, aby los reformy prawa wyborczego złożono w ręce sejmów krajowych, wówczas bowiem miałaby autonomia największą gwarancyę, że jej stanowisko nie zostanie zachwiane. Stało się jednak inaczej. Przewodniczący trzech wielkich klubów parlamentarnych, nie mając innego wyjścia, zgodzili się na zaproponowaną koalicyę. Ona zaś stawia w pierwszym punkcie swojego programu utrzymanie dotychczasowego stanowiska politycznego i narodowego, na co my ze stanowiska znowu czeskiego w sejmie naszym żadną miarą zgodzić się nie możemy.

W ministerstwie koalicyjnem upatruję jedynie gabinet przejściowy, po którym, jeżeli będzie dobra wola, przyjdzie prawdopodobnie na podstawie najzupełniejszego równouprawnienia do nowej ugody. A możliwem jest także, że nowy rząd starą ugodę, którą Niemcy za swój cel obrali, urzędownie uzna za „umarłą“ i całą sprawę na nowe zwróci tory.“

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Wiedeń**, 7 listopada.*

(§.) Powszechnie mniemano, że ks. Windischgraetz łatwo zdoła utworzyć nowy gabinet, w przeświadczeniu, że podział tek ministeryalnych pomiędzy sprzymierzonemi stronnictwami został już przedtem stanowczo ułożonym. Tymczasem pokazało się, iż tak nie jest, a wskutek tego napotkał nowy prezydent gabinetu na niemałe przeszkody, które złożenie nowego ministeryum opóźniły.

Przeszkody stawia klub zachowawców, względnie hr. Hohenwart, który żadną miarą nie chce się zgodzić, ażeby teka ministerstwa spraw wewnętrznych dostała się lewicy. Stronnictwo zachowawców boi się, iż, jeśli członek lewicy będzie ministrem spraw wewnętrznych, to będzie on przy nowych wyborach wywierał wpływ na niekorzyść zachowawców, czego stronnictwo to żadną miarą dopuścić nie może i warunek ten stawia jako *sine qua non* swojego dalszego współdziałania w koalicyi parlamentarnej. Hr. Hohenwart przedstawił do wyboru dwóch kandydatów do tej teki, urzędników, mianowicie: hr. Merwelta, namiestnika Tyrolu, i Jagera, prezydenta rządu krajowego na Śląsku. Ponieważ wedle faktycznego stanu rzeczy nie można przypuszczać, żeby hr. Hohenwart zrobił co do tego ustępstwo, przeto kandydaturę barona Widmanna można uważać za zupełnie usuniętą.

Koło polskie miało widoki otrzymania trzech tek ministeryalnych, mianowicie: tekę sprawiedliwości, wyznań i oświaty i ministerstwo dla Galicyi. Z powodu podniesionej przez hr. Hohenwarta opozycyi przeciwko obsadzeniu posady ministra spraw wewnętrznych przez członka lewicy, nie będą Polacy mogli otrzymać dwóch tek. Prawdopodobnie będzie lewica żądała tekę wyznań i oświaty, tak iż Kołu polskiemu pozostanie tylko portfeuille sprawiedliwości, a w tym razie byłaby ministeryalna kandydatura p. Madeyskiego pewną. Inaczej miałaby się rzecz, gdyby Kołu przypadła teka wyznań i oświaty. Hr. Badeni miał dziś posłuchanie u cesarza.

List z Warszawy.

1 listopada.

W poprzednich listach pisałem głównie o ucisku, o prześladowaniach wszystkiego, co polskie, ze strony rządu i władz moskiewskich, oraz o coraz więcej wzmagającym się liczebnie żywiole moskiewskim w Królestwie (urzędnicy oraz kupcy) Dziś, mając kilka nowych faktów, świadczących jak niewola paczy nasz charakter narodowy, pomówię o tem smutnem zjawisku,

Kto nie zamyka oczu na ciemne fakty, kto bada sumiennie przejawy życia własnego społeczeństwa, ten musi przyznać, że pomimo tego, iż wróg jest od nas niższym kulturą, ucisk oparty na silnie scentralizowanej administracyi i wciąż wzmagającym się militaryzmie, wywołuje spodlenie jednostek o słabszym charakterze. Skonstatowanie powyższego zjawiska nie powinno budzić w nas zwątpienia w siły i żywotność naszego narodu. Przeciwnie wyświetlenie pewnego ujemnego zjawiska i wykazanie, ile szkody przynosi ono społeczeństwu, spowoduje, iż jednostki silne i zdrowe, pojmujące swe obowiązki względem Ojczyzny, zaczną działać przeciw ujemnym wpływom.

Jest już nawet dowód, że społeczeństwo zaczyna liczyć się z faktami, świadczącemi, że ucisk powoduje demoralizacyę w szeregach naszych, bo oto Nr. VIII poczytnego w zaborze moskiewskim wydawnictwa „Z doby dzisiejszej“ p. t. Gorzka prawda mówi o tych jednostkach, które przez swe tchórzostwo i pokorę w stosunkach z Moskalami — z jednej strony co raz więcej rozzuchwalają tych ostatnich, z drugiej strony przynoszą ujmę dobremu imieniu polskiemu.

Odsyłając czytelników do powyższej ciekawej broszury, podam obecnie kilka faktów, których nie wytłómaczą, nie obronią w żaden sposób nawet zwolennicy „zasady uległości“, „siedzenia cicho i wyczekiwania lepszych czasów.“

Oto w ostatnich czasach zauważyć się daje, iż w pierwszej linii arystokracya (bywanie u Hurki, przyjmowanie u siebie Broków, Medemów), a dalej tak zwana inteligencya posuwa się do serwilizmu. Przed kilku miesiącami obywatelstwo i inteligencya powiatu błońskiego żegnała obiadem składkowym miejscowego naczelnika powiatu, niejakiego Puttcatę, działacza z czasów powstania, a zawsze gorliwego „czynownika — diejatiela“. Przykład jest zaraźliwym, a raczej powiedzmy, że zgnilizna rozchodzi się szybko, jeżeli się nie tamuje rozrostu jej ostremi środkami. Obywatelstwo z pow. lipnowskiego (Płockie) wstąpiło w ślady ziemian i inteligencyi pow. błońskiego. Ustępował z posady naczelnika Deboli, znany łapownik, przechodząc na intendenta szpitala św. Ducha w Warszawie. Lipnowskie prześcignęło jednak błońskie, żegnając „swego“ naczelnika, — na pożegnalnym obiedzie składkowym (składka 50 rubli); wręczono łapownikowi puhar srebrny i wznoszono toasty... w języku rosyjskim. Rozpisywać się więcej o tem nie warto; fakt sam za siebie mówi, lepiej uwiecznić nazwiska tych panów, którzy zasiedli przy jednym stole z ces. naczel. pow. lipnowskiego, panem Deboli. Oto ich lista: hr. Miączyński, hr. Dąbski, trzech pp. Wąsowiczów, dwóch pp. Pruskich, hr. Ostroróg-Sadowski, pp. Józef Zieliński z Łążyna, Rutkowski, K. Pląskowski, Paprocki, Stachorski, br. Mendeslohe, Trzciński, Antoni Karnkowski, Ignacy Karnkowski, Dzierżanowski

Tak postępują panowie, ludzie niezależni, obywatele ziemscy. Urzędnicy kolejowi, którzy drżą o swe posady, w inny sposób zginają karki przed Moskalami. Niedawno opuszczał służbę na kolei Terespolskiej mechanik główny, inż. Putiata, jeden ze sprowadzonych w roku zeszłym Moskali. Maszyniści kolejowi, Polacy, zebrali się na dworcu, gdy wyjeżdżał, całowali go w ramię na pożegnanie, ofiarowali bukiet, a jeden z nich powiedział mowę po moskiewsku. Obecnie opuszcza służbę naczelnik warstatów, Proszyn, człowiek, który wprost się znęcał nad Polakami; podwładnych traktował tak, że się nigdy nie raczył odkłonić, gdy mu się kłaniano; przytem zniżał Polakom wynagrodzenie, skazywał na kary, przeciążał pracą — i pomimo to maszyniści mają zamiar uczcić go pamiątkową grupą fotograficzną.

Darmo uczciwi ludzie mówią, że to jest plucie samym sobie w twarz, niewolnicy kolejowi, wychowani w okresie pracy „organicznej“, zrobią pewnie swoje, bo pokora w krew im już weszła, tak długo była wpajaną.

Od tych ponurych obrazów przechodzę do szkoły. Tu opór jest. Władza to czuje; odczuwa na każdym kroku, że pod temi bluzkami moskiewskiemi biją gorące serca polskie, dlatego też używa wszelkich sposobów, częstokroć arcy-nieuczciwych i nader niepedagogicznych, aby zabić w młodzieńcach i dzieciach wszelką samodzielność, a zrobić z nich spokojnych obywateli wielkiego państwa, którzyby myśleli tylko o karyerze, a po za tem o niczem więcej.

Za jedno należy się uznanie przyjezdnym pedagogom. Oto postępują oni tak z dziećmi naszemi, że oprócz pogardy nic więcej nie otrzymają od swych wychowańców, a to jest właśnie pomyślne dla sprawy narodowej. Pokolenie pseudo-liberałów wyginęło pomiędzy biurokracyą moskiewską, nie ma ich i w liczbie pedagogów, i to jest szczęście dla młodego pokolenia, że nie jest bałamuconem. Nikt z młodzieży nie uwierzy teraz, że *ex oriente lux*, że lud nasz uszczęśliwi rosyjska rewolucya, że demokratyczna Rosya dodatnio wpłynie na klerykalno-szlachecką Polskę. Dziś pedagodzy nie *libieralniczajut* z uczniami, dziś pragną ich od razu przerobić na wierne sługi cara

Przed dwoma tygodniami w V gimnazyum męskiem w Warszawie wydarzył się następujący wypadek. Inspektor Stefanowicz, gorliwy tępiciel mowy polskiej i sprytny policyant, wybrał sobie z pomiędzy uczniów 4 klasy czterech, którym polecił obowiązki szpiegów od języka polskiego (To jest wychowanie moralne szkoły rosyjskiej!) Wkrótce też donieśli oni na trzech kolegów, że ci „mówią po polsku“ i że zamiast wyrazu *russkij* używają — „moskal“. Trzech „winowajców“ wydalono. Dyrektor gimnazyum, Kanskij (prawosławny Czech), powiedział przy tej sposobności do uczniów długą mowę, w której wyłożył, że trzeba służyć *Bohu świeczoj* albo *czortu koczergoj* (Bogu świeczka, djabłu — ożóg), to znaczy, że albo trzeba być wiernym poddanym swego monarchy i spełniać wszelkie przepisy władzy, albo też... tu możnaby myśleć, że dyrektor powie: tak postępować, żeby wprost (jak to już wielu z jego uczniów zrobiło) do X pawilonu zajechać. Nie powiedział jednak tego, ale skończył słowami: „albo zaprzedać swoją duszę djabłu“ — propozycya lojalna, ale daleka od zdrowego sensu. Młodzież tak wzięła do serca tę przemowę, że tegoż dnia cała klasa rzuciła się na czterech małoletnich szpiegów i potłukła ich nielitościwie. Władza zrozumiała, że jeszcze zawcześnie na alternatywy (w 4 klasie uczniowie mają po 13 do 15 lat) i winowajców ukarała 12-godzinnym aresztem.

Wszystkie powyższe fakta świadczą najwyraźniej o tem, że ucisk wywołuje spodlenie. Mylą się więc ci, którzy twierdzą, że moskal, jako niższy cywilizacyjnie, nie wyrządzi nam wiele szkody, że z pod bata jego i tej ciężkiej niewoli wyjdziemy czyści, zachowując dodatnie cechy naszego narodowego charakteru, choćby i dłużej trwało obecne położenie.

Wiara jednak w wyższość naszą nie powinna nas zbytnio zaślepiać. Liczmy się z faktami, które dowodzą, że jednostki słabsze pod wpływem niewoli karleją, i zacznijmy działać przeciw wkradającej się w nasze szeregi demoralizacyi. Brudnych więc faktów charakteru antinarodowego nie zostawiajmy w cieniu, nie mówmy o nich po cichu, ale wywłóczmy zawsze na światło dzienne, przed sąd opinii publicznej, która je zawsze należycie oceni.

Ci, którzy zakrywają oczy na serwilizm pewnych jednostek i pomijają milczeniem wszelkie fakta, świadczące o spodleniu się narodowem pewnej liczby rodaków, a łudząc się, że Moskwa nie zdoła nikogo z nas spodlić, bezczynnie politykują, frazesami jedynie wojując, — ci ludzie, bezwiednie—co prawda, przyczyniają się do obniżenia siły moralnej społeczeństwa naszego i pozwalają, aby coraz więcej przybywało tego gruntu, na którym wyrastają chwasty upodlenia.

Na zakończenie niniejszego listu podam jeszcze kilka faktów:

W V gimnazyum męskiem w Warszawie niedawno wykryto tajną bibliotekę uczniów, która pomagała młodzieży kształcić się w rzeczach zaniedbanych przez kurs gimnazyalny. Z tego powodu kilku uczniów wydalono.

W Lidzie (gub. wileńska) proboszcz miejscowy został skazany na 200 rubli kary za to, że lud owacyjnie przyjmował biskupa wileńskiego.

W Kieleckiem ciągle panuje wzburzenie wśród ludu z powodu sprawy kieleckiej. Kiedy przed miesiącem do Chęcin przybyli żandarmi aresztować księdza, mieszczanie zbiegli się z pola z widłami i motykami i zmusili żandarmów do odwrotu. Dalszy przebieg sprawy niewiadomy.

* * *

Mowa hr. Stanisława Tarnowskiego.

Z obowiązku dziennikarskiego zamieszczamy tekst mowy hr. Stanisława Tarnowskiego, wygłoszonej wczoraj na pogrzebie ś. p. Matejki. Mowę podajemy według *Czasu* z tem nadmienieniem, iż są w niej drobne ustępy, których, według zapewnień bacznych słuchaczy, hr. Tarnowski nie wypowiedział wcale, jak n. p. przy zakończeniu wzmianka o ś. p. Szujskim.

Po bożym tym znoju
Spoczywaj w pokoju
O wielki — natchniony — samotny!

Temi słowy żegnał przed laty Pol Zygmunta Krasińskiego, a od owej śmierci nie mieliśmy zmarłego, do któregoby one lepiej przypadły. Boży był naprawdę jego znój: bo nie na dobro i chwałę Ojczyzny tylko podjęty, ale na to, żeby ta Ojczyzna cała, jak jest, stała się jedną wielką w świecie, w dziejach, chwałą Bożą! Wielki był naprawdę, bo zdziałał wiele, zdziałał wszystko, co mógł; a w swoim narodzie ożywił, otworzył cały jeden kształt i kierunek życia, przed nim uśpiony i zamknięty. Natchniony był: bo gorejący wielką miłością: w niej dzieła swoje poczynał i dla niej je tworzył. Samotny: bo troski swoje, uciski swoje, krzyże swoje dźwigał sam, własną siłą i wiarą, nie szukając, ktoby mu pomógł i ulżył.

Nic rzadszego w naszym świecie, jak człowiek, w którym jest wielkość prawdziwa. W tym ona była. Była w malarzu, i ta jedna wystarczyłaby na sławę i wdzięczność; ale była druga lepsza, tamtej podpora, dusza i uświęcenie, wielkość w człowieku i w Polaku. Geniusz, to wiele: ale geniusz może być zły, bo może sobie samemu służyć, albo służyć złemu. Sumieniem rządzony, Bogu posłuszny jak dziecko, wolą potężną a prostą rwący się namiętnie do celów wzniosłych, a pełniący zawsze w czynie to, co w słowie wyznaje, a w sercu miłuje, taki dopiero jest dobry. I taki wydaje te żywoty, w których boleści może być bez miary, ale w których zarzutu, ni sprzeczności niema, jest tylko prawda całkowitej wielkości, większej jeszcze w cnocie, niż w dziełach.

To żywot Matejki: pasmo udręczeń srogich, dążeń wzniosłych, wznioślejszych poświęceń, dzieł wspaniałych, wspanialszej od nich mocy nad sobą, zgodności z wolą Bożą, wierności w poprzysiężonej Ojczyznie miłości.

Dziesięć lat zaledwo minęło, obchodziliśmy rocznicę ostatniego naszego zwycięstwa, ostatniej chwały. Byliśmy w dziedzińcu tego królewskiego Zamku, dla niego pełnego zawsze tych wielkich postaci, które oczyma duszy widział, i które odtwarzał, a mnie przypadło ogłosić myśl dawno powziętą, długo tajoną, zaufanym ledwo przed chwilą odkrytą: myśl złożenia u stóp papieża obrazu „Bitwy pod Wiedniem“, na przypomnienie tego daru, jaki przed dwustu laty król z wezyrskich namiotów posyłał; na dowód, że choć darów takich już nie mamy, to dusze mamy przecie podobne. Chwila to była piękna, i piękne uniesienie tych tysięcy, które zrozumiały zgodnie od razu, że on za wszystkich odgadł i zrobił to, co było najlepszem, najpiękniejszem do zrobienia. Dziś stoimy przed jego trumną, nie pod arkadami królewskich pałaców, ale przed małym domem, gdzie jego serce bić zaczęło i przestało; gdzie w wyobraźni chłopięcej roiły się już niewyraźnie te marzenia i pomysły, które z czasem stały się „Skargą“, „Unią“, „Hołdem pruski“, „Grunwaldem“; gdzie się w jego duszy staczały wszystkie walki, „wszystkie samotne z Bogiem sumienia rozmowy:“ — a ten sam człowiek, który w owym dniu chwały obwieszczał jego myśl i wolę, dziś w dniu żałoby ma mówić o szlachetności skończonego żywota. Zadanie zbyt wielkie. Czuć ją nie dosyć; znać nie można, bo któż zbadał wszystkie tej duszy tajniki. A gdyby znać nawet, jak objąć je w słowa krótkie, dorywcze?...

„Mów o nas po prostu, a z krzykiem“ — żądały od poety cienie smutnych Wenedów. — On tak zdaje się upominać. „Mów o mnie po prostu, bo wiesz, że w sercu szarpany i wichrzony bardzo, w sumieniu i w wierze miałem zawsze gołębia prostotę“. — A z krzykiem! to już nie on żąda: ten krzyk wyrywa się sam na daleki tylko, blady domysł, ile on w życiu przebolał, przewalczył, przemilczał, przemodlił.

A więc po prostu.

Matejko był malarzem. Jakim? Miał wiele wad w swojem malarstwie, mówią. Prawda! Ale miał to, co dziełom ludzkim jedno daje nieśmiertelność: miał duszę, i ludzką duszę umiał oddawać w jej niezliczonych zjawiskach i rodzajach uczuć, cierpień, popędów; a że to umiał oddawać, więc i do duszy ludzkiej zawsze mógł i zawsze będzie mógł przemawiać i trafiać. Co sprawia, że z takim zachwytem wpatrujecie się w dzieła, zbyt często niedoskonałe, malarzy, których ręka jeszcze niewyćwiczona nie umiała posłusznie i zupełnie wykonać tego, co myśl poczęła i zamierzała? Do zachwytu, do łez czasem porusza was dusza mówiąca z malowanej twarzy, dusza, którą ten malarz znał, z którą razem czuł, w którą się swojem uczuciem przenosił. A nieraz inny, technicznie tak biegły, że aż może doskonały, zmysł tylko zajmie na chwilę, a nie wywoła żadnego drgnienia w sercu, żadnej myśli w głowie. Matejko miał wady, zapewnie: ale u niego każdy ludzki kształt był żywem ciałem, w którego każdym cału krążyła krew i drgał ruch, a w każdem z tych ciał była jakaś dusza, jakaś natura, jakaś żądza czy troska, namiętność czy boleść... i tę pozna, w tej się pozna dusza ludzka zawsze, zawsze wyczyta w jego obrazach swoje cierpienia i walki, swoje zapały i swoje frasunki, swoje grzechy i swoje skruchy, swoje wzniosłości i swoje upadki — słowem to, co stanowi jej istotę i jej ziemskie życie.

Natura artystyczna i jej władze były osobne samodzielne, własne; indywidualność Matejki miała swoją treść, cechę i siłę, wypiętnowaną na każdym, najmniejszym rysie jego ręki. Z tych władz najbardziej zdumiewającą była wyobraźnia: ta potężna i twórcza, która niema spokoju i wytchnienia; nigdy jej dosyć, zawsze musi coś snuć i składać. Jedno poczęła, już drugie i trzecie jawi się, tłoczy, domaga się życia namiętnie, despotycznie, i jak z rogu obfitości sypie jedno po drugiem niezliczone dzieła mniejsze, dla wypoczynku niby, od niechcenia, między kolosalnemi pomysłami i płótnami. Służy jej zdolność wykonania, mechaniczna zdolność pracy, którą pojąć trudno. Jak starczyło czasu, jak mógł zrobić tyle, a własną ręką wszystko, bez pomocników, bez uczniów — jak w tem ciele drobnem, wątłem, chorowitem, starczyło siły? Czem się to dziwne zjawisko tłómaczy? Tem co było treścią samą tej natury artystycznej — potęgą. On był potężny w wyobraźni, potężny w ręku. Równiejsi, doskonalsi od niego malarze być mogli: było ich bardzo mało z takiem znamieniem swego jestestwa.

A źródło tej potęgi i jej rdzeń w czem? Dar boży naprzód, talent, powierzony słudze, który nie zmarnował, nie zakopał, ale przyrobił i w dziesięcioro pomnożył. Ale prócz tego? Prócz tego, to tajemniczy wpływ zbiorowych uczuć, tych, co rozlane wszędzie, w pewnych duszach skupiają się i tryskają jak krynice, wybuchają jak wulkany: to te nagromadzone miłości, żale, skargi i błagania, które od stu lat podnoszą się z tej ziemi do nieba, a w różnych pokoleniach znajdują ludzi, co mają prawo o sobie powiedzieć: „za miliony kocham i cierpię“.

Kiedy z tego domu mały chłopiec wychodził na miasto, już w dziecinnej duszy niejasno odzywało się pytanie: „co z wami, co z nami się stało?“

i póki żywota
Nie opuści go już ta tęsknota,
Ale w czoło dziecinne się wryje,
Aby wiedział, że na grobach żyje.

Im dalej w lata, tem bardziej

We mnie ogień żarzył się miłości!
Okiem łzawem po trumnach wodziłem,
W nieboszczyków się twarze patrzyłem,

aż gdy z chłopca rozwinął się młodzieniec, a w młodzieńcu powołanie, kiedy uczuł ten „urok, który nęci wiecznie duszę w kraj pamięci“, usłyszał głos tego anioła, co każe patrzeć „w dawno zmarłych żywe twarze“ — wtedy z powołania wyszło postanowienie; w duszy powstała żądza śmiała i uroczysta przysięga: Odtworzyć ich, pokazać ich, wszystkie ich chwały i wszystkie upadki, wszystko co było w ich duchu i dziejach, wszystko objąć, oddać, uwiecznić! Życie na to poświęcić,

by mnie rany mej ziemi bolały,
by jej pomódz do cierpień i chwały.

Żądzy śmiałej dopomogły dary i siły, które w sobie czuł; przysięgę spełnić dopomógł wielki duch, jaki w nim był. Odgadnę ich, odtworzę ich wszystkich! chcę wiedzieć, jacy byli, jak który wyglądał: muszę ich oczyma duszy zobaczyć. Niech mi pomoże, co może, lada złamana pieczęć, czy pieniądz zatarty. Szukać będę wszędzie, gdzie jaki ślad jeszcze mógł zostać: ale dojdę, rozpoznam, ujrzę ich wszystkich, od tego, co pierwszy chrzest przyjął, aż do tego, co ostatni nosił koronę!

I zaczęła się ta praca, intuicyi razem i badania, (badania każdego szczegółu, każdego drobiazgu, każdego zwyczaju, naczynia, stroju, każdego okresu dziejów i każdej warstwy społeczeństwa)— aż wreszcie

kości z pod mej stopy
w olbrzymie kształty zbiegły się i zrosły

i ukazał się „Skarga“, a za nim „Reyten“, „Unia“, „Batory“, i tak dalej, aż do „Kościuszki“.

Ale nie o kształty tylko chodziło, nie o samo odtworzenie przeszłości. To pokolenie, w którem zrodził się Matejko, wychowane na natchnieniach i przepowiedniach wielkich poetów, ono wierzyło, że naród przeznaczony jest do wielkiej przyszłości, a obowiązany do wielkiej, „nadeuropejskiej cnoty“. Przez tę do tamtej teraźniejszości przysposabiać i prowadzić, to sam grunt jego duszy, to pojęcie swego czasu i obowiązku — i to program życia Matejki. Niech moje przyszłe dzieło obejmie wszystkie „od chwały do niewoli stopnie“! Niech im pokaże zmarnowane łaski boże, i w ślad za tem zmarnowaniem idące sromoty; niech pokaże zasługę i chwałę, wzniosłość i bohaterstwo, ale i płochość, i lekkość, i bezmyślność, i podłość nawet — a wtedy może się zamyślą, może poznają, co złe a co dobre, uczują, jakimi być mają a czego się strzedz...

Czy Matejko nie przekraczał możności, nie zmuszał natury swojej sztuki, kiedy żądał od niej takiego skutku? od działającej na wzrok i przez wzrok tylko, żeby była bezpośrednią tendencyą i nauką? Zapewne. Ale był synem swego czasu i swego narodu, chciał, żeby wszystko służyło i wszystko działało; i miał (podobnie jak Mickiewicz, od niego może przejętą i odziedziczoną) mistyczną wiarę w tajemniczą moc potężnej duszy i woli nad duszą i wolą drugich. On czuł się silnym i myślał, że swoją siłą poruszy i wstrząśnie. — Jak Mickiewicz w swoich słowach chciał robić „wyzyw“ do duszy drugich — tak on ufał, że obraz jego każdy będzie takim do duszy polskiej wyzywem.

A więc cóż im pokazać naprzód? Oto groźbę, przepowiednię nieszczęścia, która się spełnić musi, choć odwrócićby się mogła, „byleśmy chcieli“. To Skarga, to prolog całego dzieła, całej tej malowanej epopei, czy tragedyi. Ale „Skarga“ jeszcze nie był zaczęty, kiedy już było wiadomem, oznaczonem, co po nim nastąpi, jak, kiedy, w jakim po-

rządku. Po groźbie pójdzie spełnienie; po zmarnowaniu łask Bożych i słów proroczych, ohyda, sromota, sejm Ponińskiego. Tak upada, kto się podnieść nie chce! Ale nie zostawić ich na tym wstydzie i na tej rozpaczy. Niech zobaczą, że Bóg zasiał w ich duszy ziarna takiej wzniosłości, do jakiej ludzkość i historya rzadko się wznoszą: pokazać im Unię! przypomnieć, że Bóg dawał im nie radę tylko, dawał i męstwo i zwycięstwo — pokazać im Batorego. Potem Grunwald, potęgi państwa uzupełnienienie i ubezpieczenie.. Ale zwycięstwo, tryumf, czy to ostateczny cel? kres i szczyt zasługi i chwały? Nie — zwycięstwo z poświęceniem, zwycięstwo z miłością bliźniego, zwycięstwo nie dla własnej Ojczyzny tylko, ale dla chwały Bożej i ratunku świata, to dopiero wielkie! A więc między proroctwem Skargi a jego spełnieniem, po blaskach Unii i Wielkich Łuk, stanie „Jan III pod Wiedniem“, jak chorągiew Proroka posyła do stóp Papieża i pisze *veni, vidi, Deus vicit*. Jest stopniowanie doskonałości, coraz wyższego ideału: te stopnie on chce wskazywać. A po poświęceniu za bliźnich i wiarę, co jeszcze zostaje? co już na świecie wyższego, świętszego? Jedno tylko zbawienie przez męczeństwo, które zdobywa zmiłowanie, a sprowadza cud. Jest co takiego w dziejach polskich? Niema. Ale jest w obcych. Jest ta „Dziewica“, co z kija pasterskiego zrobiła cudowną oriflamę, a sama spłonęła w ofierze; może jej krzywda i męka była potrzebna do ostatecznego zadośćuczynienia, odkupienia, zabezpieczenia...

Obrazy były. Co z niemi robić? Rozsyłać po świecie, żeby tam świadczyły: duch polski żyje i nie upada. A potem? Potem jeden przeznaczyć do Zamku, żeby tam przyszłości mówił, co w przeszłości było mądrego i dzielnego; drugi od narodu w hołdzie złożyć Papieżowi w Rzymie, na pamiątkę tego, co było, na przypomnienie tego, co jest. Inny do Narodowego Muzeum darować, przybytkowi sztuki na ozdobę. Takiej hojności, takiej wspaniałości darów, takiej pogardy pieniądza, takiej pracy z poświęcenia tylko, z miłości swojej sztuki a dla chwały swojej Ojczyzny — gdzie szukać? On rozdawał, trwonił te skarby, jak bogacz, któremu przebrać się nie mogą, bo tworzył i tworzył wciąż nowe. Sobie tylko ich nie chował, nie zostawiał, nie zmieniał na dostatek, mienie, wygodną starość. A za to wszystko żądanie nagrody jakiej? Na kilka chwil przed śmiercią, w ostatnich niemal słowach mówił do żony: „nie pozwól mnie chować w grobie zasłużonych, ale gdyby można, żeby Zygmunt nademną zadzwonił, ta najmilsza dla mnie w życiu muzyka“... — Ten głos dzwonu, który w nim budził wszystkie echa minionych szczęść i boleści, ten głos, żeby go pożegnał, oto jedyne żądanie za wszystko, co zrobił.

Po „Dziewicy Orleańskiej“ jego program był spełniony: nie wyczerpaną jego twórczość i namiętność tworzenia. Jeszcze Kościuszko, jeszcze to wspaniałe marzenie o całych dziejach cywilizacyi polskiej, w stanowcze chwile ujętych, które zostało tylko szeregiem wspaniałych szkiców — a jeszcze te wizerunki królów, których dusza mówiła z intuicyjnie stworzonej postaci — i ten z przed dwóch lat Trzeci Maj, i tyle tyle innych, i Jana Kazimierza obraz niedokończony, jak ślub niespełniony... i wreszcie...

Swięta miłości rodzinnego miejsca! Całą ojczyznę miłować trzeba i należy, ale wolno, godzi się w niej przywiązać się szczególnie do jednego kąta — cóż dopiero, kiedy tym kątem jest Kraków, Kraków Wandy i Kazimierza, Jadwigi i Batorego, Zygmunta i Sobieskiego, i Kościuszki. Kto go kiedy miłował bardziej niż Matejko, kto mu wierniej całem życiem służył. W drogiem mieście był kościół, gdzie przez wieki zbierały się wszystkie modły, łkały wszystkie łzy, brzmiały wszystkie kolendy i pieśni. Kościół cały żyjący prośbami tych, co się w nim modlili, potrzebny temu miastu, jak jego serce prawie, a murami swemi, wieżami swemi hejnałami swemi, i tą sumą modłów, która przez wieki zeń się pod nosiła, wołający: „Pospiesz się Panno ze swoją obroną.“

Kościół ten potrzebował naprawy, odmalowania. Wiele dni i nocy, wiele natchnień i modlitw, wiele lat poświęcał mu Matejko! Nie wszystko dobrze zrobił, mówią! Ale jak pojął, jak począł, to stopniowanie chwały, blasku, tryumfu, które rosną i rosną, aż przy wielkim ołtarzu jaśnieją światłością taką, że na ziemski podnóżek niebieskiej chwały to dosyć! Jak zazdrościłby Włoch z XV wieku, sam błogosławiony Angelico nawet, tego pomysłu aniołów, śpiewających litanię, każdy inną część, a wszystkie tak zgodnie, a wszystkie tak błogo, tak rzewnie, tak po dziecinnemu, prosto a święcie. O, niech mówią, co chcą, jest niebieskiej glory ziemski odblask w tym kościele, i dzieło jest godne, ma prawo wołać z twórcą swoim razem: *Salve Virgo Gloriosa!...* Dziś te anioły wszystkie pewno wyszły na powitanie i otoczyły tego, który je z tej ziemi przeczuwał i widział: a gdy on się do fórty niebieskiej zbliża, śpiewają, jak tu w kościele, *Salve o valde decora*, a on dodaje, co przez całe życie mówił: *et pro nobis Christum exora.*

I tu jakże nie wspomnieć o tem, co w jego wielkości było największe i najpokorniejsze, o jego pobożności i wierze. Było w niej coś dziecinnie czystego; coś średniowiecznie pewnego, a gorącego; coś po staropolsku, po wiejsku ufnego, czułego. Ale był rozpłomieniony mistycyzm dusz przeczuciowych, wrażliwych — i dzisiejszego katolika niezachwiany statek w przekonaniu i woli. Z wiary, z popędu uczuć, z gorącości serca, ale i z rozumu, który wie, co i dlaczego, Matejko był katolikiem, był synem Kościoła, jakich między nami, jakich wszędzie mało.

Po bożym tym znoju
odpocznij w pokoju

ty, coś go nigdy nie miał za życia! — I teraz dopiero, mówiąc o nim, chce się mówić z krzykiem, z płaczem, bo życie miał ciężkie i twarde. „Na ziemi pokój ludziom dobrej woli“ zwiastowali aniołowie w Betleem! Pokój? W naszym czasie, w naszym kraju, dla ludzi dobrej woli pokoju nie ma. Jest tylko walka, tylko trud, tylko strach o to, co będzie, wędrówka straszliwa *in periculis, in labore, et aerumna*, rozterka w świecie, w narodzie, w własnem sercu i myśli: a im większe to serce, im ta myśl głębsza, tem więcej bierze w siebie wszystkie boleści, tem więcej się trwoży, tem pełniejszy kielich goryczy.. On wypił do dna ten, co mu był przeznaczony; ani jednej kropli nie zostawił, i ani jednej w kielichu nie brakło. Kto je zliczy? Domyślamy się męczarni Polaka, ale i tych dobrze nie znamy — a jakie mogły być męki człowieka, artysty, jakie walki pokory z dumą, wyrzeczenia się z pragnieniem, przebaczenia z oburzeniem?.. Bóg jeden wie, i on sam wiedział, bo doznał. — „Nie poznaliby ojce nasze bolesnych twarzy.“ — Żadna nie była od tej boleśniejszą, żadna nie nosiła w rysach, w wyrazie głębszego, wymowniejszego piętna cierpienia. A przy tej boleści i przy tem milczeniu, przy tem poświęceniu i wyrzeczeniu się siebie, przy tej pokorze przed Bogiem w wielkości dzieł dokonanych jak się małym i lichym wydawał każdy z naszych łatwiejszych, pogodniejszych żywotów! On czynił ciągle i bez wytchnienia, i miałby prawo powiedzieć o sobie „że się palił wciąż ofiarą na ołtarzu swej ojczyzny“ — aż spłonął!

Nie zgasł! Swiecić będzie na murach naszych świątyń i zbiorów, świecić w dziejach naszej oświaty, w czyścowych dziejach naszego tegowiecznego bytu; oby w naszych duszach także jako przykład i wzór. I nie zagaśnie przed Bogiem: ale jak kadzidło palić się będzie płomieniem swojej wiary i miłości, swojej boleści i cnoty. *Ascendet sicut incensum.* A czy *descendet super nos misericordia?* Nie może być, żeby takie żywoty, takie miłości, takie cierpienia, wagi i skutku nie miały. One nie są pewnym zakładem zmiłowania, bo to zawsze odwrócić od siebie możemy; ale są znakiem opieki, łaski, miłościwej woli. O to chodzi, żeby tych zasług nie zmazać, tych łask nie marnować, tych cnót nie zagrzebać; nie przeszkadzać wysłuchaniu tej ostatniej modlitwy, która była streszczeniem całego życia Matejki (a dziwnie, dosłownie prawie podobna do tego, co przed samym zgonem mówił Szujski, jak było podobieństwo w ich duszach i zasługach): „Boże, błogosław mojej ojczyźnie!“

O wielki, natchniony, samotny! odpocznij w pokoju wiecznym, a światłość wiekuista niech po Tobie świeci na tej ziemi.

Przegląd polityczny.

***Kraków,** 8 listopada.*

Utworzenie gabinetu nie poszło tak gładko, jak się spodziewano. Ks. Widischgraetz nie mógł dotychchczas przedłożyć cesarzowi listy ministerstwa koalicyjnego. Trudności, na jakie natrafił, nie mają jednak, jak się zdaje, głębszego znaczenia, bo książę dotychczas nie zrzekł się powierzonej mu misyi. Układy toczą się dalej, a ks. Windischgraetz natychmiast po audyencyi z cesarzem konferował z hr. Kazimierzem Badenim, drem Plenerem i Falkenhaynem. Na uwagę zasługuje okoliczność, że namiestnik Galicyi dotychczas przebywa w Wiedniu i że wczoraj powołał go cesarz do siebie. *Wiener Allg. Ztg.* donosi też, że w Kołach poselskich wymieniają hr. Kazimierza Badeniego znowu jako kandydata do teki ministeryalnej. Według tego dziennika p. Badeni ma zostać ministrem spraw wewnętrznych. Cesarz przyjmował po powrocie z Wiednia hr. Taaffego, z którym dłużej rozmawiał. Audyencya ta odnosiła się prawdopodobnie do bieżących spraw, choć nie można wykluczyć przypuszczenia, że pozostaje w związku z kwestyą utworzenia nowego gabinetu.

Niemałe zdziwienie wywołał w Peszcie fakt, że cesarz odroczył ostateczną decyzyę w sprawie reformy węgierskiego prawa małżeńskiego, której spodziewano się na pewno po ostatniem posiedzeniu ministeryalnem, odbytem pod przewodnictwem monarchy. Posiedzenie to trwało nadzwyczaj krótko, a ministrowie zgromadzili się bezpośrednio po niem na naradę u prezydenta ministrów. Tu obradowano naprzód do 8 godziny wieczór i przerwano posiedzenie wskutek audyencyi, jaką dr. Wekerle miał u cesarza jeszcze przed jego wyjazdem. Po powrocie premiera Rada ministrów obradowała dalej, aż do godziny 12 w nocy. Treść uchwał, jakie zapadły, nie jest znaną, a ostatni telegram, jaki odbieramy obecnie, donosi, że prezydent gabinetu i minister *à latere* Tisza udali się do Wiednia. W Peszcie rozeszła się pogłoska o przesileniu ministeryalnem. Sprawa reformy prawa małżeńskiego jest dla węgierskiego ministerstwa kwestyą bytu, dotychczas jednak spodziewa się rząd, że otrzyma od monarchy zezwolenie na wniesienie w Izbie projektu reformy. Nic też nie zapowiada jeszcze, aby cesarz miał odmówić tego zezwolenia. Odroczenie decyzyi podziałało jednak niekorzystnie na opinię Kół parlamentarnych i dlatego ministrowie prawdopodobnie będą starać się o przyspieszenie stanowczej odpowiedzi monarchy.

Korespondent nasz (§) z Wiednia donosi, iż „niektórzy mniemają, że p. Zaleski będzie następcą p. Jaworskiego w prezesotwie Koła“. Podług informacyj, jakie otrzymujemy z Wiednia, mniemanie to nie jest uzasadnione.

Stanowisko p. Zaleskiego w gronie posłów naszych w Wiedniu było do tej chwili całkiem oficyalne. P. Zaleski bywał na posiedzeniach Koła rzadko, prawie tylko wtedy, kiedy miał imieniem ministerstwa dawać wyjaśnienia lub bronić przedłożeń rządowych, a zachowanie się jego było niejednokrotnie powodem niezadowolenia w Kole. Jednem słowem ministeryalna polityka p. Zaleskiego nie zawsze bywała w zgodzie z jego stanowiskiem poselskiem, w najnowszych czasach zaś prądom, panującym w Kole polskiem, przeciwna. Wobec tego trudno pojąć, aby poseł, będący w sprzeczności z kierunkiem p. Jaworskiego, miał być jego następcą w Kole.

Dla charakterystyki sytuacyi dodać wypada, że podług wiedeńskiego telegramu *Kuryera Lwowskiego*, p. Dawid Abrahamowicz jest kandydatem na wiceprezesa Koła polskiego. Byłaby to już polityka ściśle familijna.

Z Paryża.

Różnice w zapatrywaniach, jakie istnieją w łonie gabinetu francuskiego, coraz wyraźniej się uwydatniają, w miarę, jak się zbliża chwila otwarcia parlamentu. Rozdwojenie jest widoczne: z jednej strony stoi prezydent ministrów Dupuy i jego oportunistyczni zwolennicy, z drugiej strony minister skarbu Peytral i jego radykalni koledzy Viette i Terrier. Radykalne skrzydło gabinetu nie myśli ustępować wobec oportunistycznej większości ministerstwa, lecz liczy na to, że Izba oświadczy się za programem reform i w ogóle za radykalniejszą polityką, niżby sobie życzył p. Dupuy. Wkrótce się okaże, czy nadzieja ta jest uzasadnioną, gdyż zaraz na początku sesyi parlamentarnej Izba będzie miała sposobność zaznaczyć swe opinie, i to nietylko z okazyi deklaracyi ministeryalnej, ale także przy sposobności licznych wniosków i interpelacyj, zapowiedzianych ze strony rozmaitych stronnictw. Zdaje się jednakże, iż widoki radykałów na razie przynajmniej nie są bardzo pomyślne, gdyż Izba zapewne poprze gabinet, który kierował uroczystościami francusko-rosyjskiemi i może przypisywać sobie do pewnego stopnia zasługę wzmocnienia przyjaznych stosunków pomiędzy Francyą a Rosyą.

Na radzie ministrów minister spraw zagranicznych Develle stwierdził, iż pełnomocnik rządu francuskiego zażądał znowu od rządu angielskiego, aby Korneliusz Hertz wezwany został przez sąd dzielnicy Bowstreet i ewentualnie wydany został Francyi. Wiadomość ta ma być odpowiedzią na liczne zarzuty, podniesione w prasie opozycyjnej, że rząd francuski niedbale zachowuje się w sprawie Korneliusza Hertza.

Rozruchy na Kaukazie.

Od pewnego czasu korespondenci pism zagranicznych zaznaczali pogłoski o rozruchach na Kaukazie i o wzburzeniu tamecznej ludności. Obecnie mamy, pośrednie wprawdzie, ale nie mniej znaczące potwierdzenie tych doniesień ze strony urzędowej. Wydany bowiem został ukaz cara, zarządzający stan małego oblężenia na Kaukazie i w gubernii stawropolskiej, mianowicie zawieszoną została działalność sądów cywilnych odnośnie do zbrodni przeciwko bezpieczeństwu życia i własności, zbrodni podpalania, rabunku i oporu władzom. Wszystkie te zbrodnie podpadać będą jedynie jurysdykcyi sądów wojennych. Niepewność sytuacyi na Kaukazie, wogóle w ostatnim czasie, znacznie się zmogła, a świeży napad na pocztę w okolicach Tyflisu i wymordowanie straży eskortującej transport złota, poddawane są za powód zarządzenia stanu oblężenia nie ulega jednak wątpliwości, że rozruchy na Kaukazie mają tło polityczne.

Echa hołdu dla Matejki.

W chwili, kiedy w Krakowie rozpoczął się obrzęd pogrzebowy, odbyło się w kościele archikatedralnym lwowskim nabożeństwo żałobne za duszę nieodżałowanego Mistrza. Przed głównym ołtarzem, gdzie ustawiono katafalk, odprawił mszę św. ks. arcybiskup Seweryn Morawski w asystencyi licznego kleru. Cała świątynia była przepełniona publicznością. Na nabożeństwie byli obecni między innymi wiceprezydent miasta dr. Marchwicki, liczne grono radnych, profesorowie uniwersytetu i szkół średnich, reprezentanci świata artystycznego i literackiego, cały świat inteligentny, młodzież uniwersytecka i szkół średnich, oraz wyższych zakładów naukowych żeńskich i liczne rzesze pobożnych. W czasie nabożeństwa odśpiewały chóry Towarzystwa muzycznego i „Echa“ Requiem Cherubiniego z towarzyszeniem orkiestry. Dyrygował dyr. Rudolf Schwarz. Poważne i piękne to dzieło, wykonane artystycznie, sprawiło głębokie wrażenie. Mowę o zasługach zmarłego dla Ojczyzny wygłosił ks. Jan Gnatowski.

Krakowska młodzież gimnazyalna wystąpiła na pogrzebie ś. p. Matejki z wieńcem, zrobionym z 200 kartek Towarzystwa „Szkoły Ludowej“, na którego szarfach umieszczono napis: „Twórcy Bitwy Racławickiej — krakowska młodzież gimnazyalna“. Za wieńcem postępowało około 700 uczniów trzech krakowskich gimnazyów.

Namiestnik hr. Badeni nadesłał depeszę z Wiednia na ręce p. delegata Laskowskiego, w której upraszał o wyrażenie kondolencyi rodzinie Matejki i Szkole sztuk pięknych. Namiestnik wyraził dalej w depeszy, iż pragnie przybyć na pogrzeb Matejki, jeżeli nie zajdą jakie ważne przeszkody.

Koło polskich posłów, w Radzie państwa zasiadających, upoważniło posła Leona Chrzanowskiego do złożenia w imieniu Koła wieńca na trumnie mistrza, do wręczenia pisma kondolencyjnego rodzinie zmarłego i do reprezentowania Koła polskiego na pogrzebie.

Na ręce prezydenta Krakowa Friedleina wysłały ruskie Towarzystwa we Lwowie następujący telegram: „Ruskie Towarzystwa: Proświta, Ruska Besida, naukowe im. Szewczenki, Pedagogiczne, Narodna Rada, Lwiwskij Bojan, Klub Rusinek, Zorja i Watra przesyłają wyrazy szczerego żalu z powodu śmierci sławnego artysty Jana Matejki, który, będąc wielkim patryotą polskim, był także szczerym przyjacielem Rusinów“. Jako delegat tych Towarzystw obecny był na pogrzebie dr. Sawczak.

Wydział Towarzystwa „Bratniej Pomocy Słuchaczów Politechniki“ we Lwowie na wieść o śmierci Mistrza Matejki wysłał do Rodziny następujący telegram: „Słuchacze politechniki lwowskiej, odczuwając bolesną stratę, jaką cała Polska poniosła przez śmierć Mistrza malarstwa polskiego, zasyłają wyrazy współczucia i prawdziwego żalu Rodzinie Zmarłego“ — i przeznaczył 20 złr. na Towarzystwo „Szkoły Ludowej“, zamiast wieńca na trumnę.

Na pogrzebie Mistrza Matejki reprezentowała państwową Szkołę przemysłową ze Lwowa osobna delegacya złożona z przełożonego działu artystycznego profesora Tschirschnitza oraz profesorów Tadeusza Münnicha i Tadeusza Mostowskiego — i nauczycielki działu kobiecego haftów i koronek panny Katarzyny Rybak, — pod której to kierownictwem, a przy współudziale uczennic tegoż działu, wypracowaną została haftowana szarfa do wieńca — złożonego przez wspomnianą delegacyę na trumnie nieśmiertelnego Mistrza.

Nadto w dniu 3 b. m. wysłała dyrekcya Szkoły lwowskiej przemysłowej telegram kondolencyjny do Akademii Sztuk pięknych w Krakowie następującej treści:

„Państwowa Szkoła przemysłowa we Lwowie współczuje serdecznie w niepowetowanej stracie, jaką poniosła Wasza Akademia przez śmierć znakomitego Dyrektora, a Geniusza Narodu.

Polacy w Sofii na wieść o zgonie Matejki, po polsku i bułgarsku wydali następujące zawiadomienie: Wiekopomnej pamięci Mistrz nasz, Jan Matejko, nie żyje! Geniusz, chluba ludzkości, a przedewszystkiem narodu polskiego, którego najszlachetniejsze dążenia uosabiał i takowe utworami niepoównanej sławy uwiecznił, wychowawca i wzór przyszłych pokoleń, zakończył swój nieskazitelny żywot, pełen trudów i poświęceń, ale i zasług niespożytych, przyjąwszy ostatnie św. Sakramenta, dnia 1-go listopada b. r. w Krakowie, w Galicyi. Pogrążona w nieutulonej boleści i głębokim smutku po zgonie nieodżałowanej pamięci Mistrza zaprasza garstka Polaków, przebywająca w gościnnej bułgarskiej stolicy, tak rodaków, jako też wszystkich szlachetnych przyjaciół narodu polskiego i postępu na uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Mistrza Jana, które się odbędzie w tutejszym katolickim kościele we wtorek dnia 7 listopada 1893 r. o godzinie 10 przed południem. Pokój duszy Jego! cześć Jego popiołom!

Ku czci Jana Matejki.

Trzy miecze skrzyżnjcie, niech zbłysną się w grom,
I nieście przed trumną w wieczysty mu dom!
W trzy tarcze uderzcie, niech spadnie z nich pleśń,
I Bogarodzicy zawiedźcie mu pieśń.

Przyłbicę na marach połóżcie na znak,
Z sztandaru niech biały powiewa mu ptak,
Na kopiach zniżonych spuszczajcie go w grób,
Bo sławie ślubował i strzymał swój ślub!

Nie czciciel potęgi, nie żebrak jej łask,
To rycerz odchodzi za czynów swych blask,
To rycerz odchodzi, to mężny syn twój,
Co wskrzesił, o Polsko, przesławnych dni bój!

Na duchów strażnicy wódz wielki dziś legł,
Co hartu zbroicy i serc hartu strzegł.
Stu bitew w świat poniósł huk, wrzawę i pył,
Dał moc ci twą uczuć, krwi dolał do żył.

Raz jeszcze z swej piersi odrzucił on precz
W grunwaldzkim pogromie krzyżacki ów miecz,
I pruski hołd wznowił u skutych twych nóg,
I z klęczek przed tobą nie wstanie już wróg!

On ostrzył twe szable, rumaki twe bódł,
I cary wpół zgięte przed ciebie on wiódł,
I wieki przeminą i hańby swej żar
Po Szujskich dziedziczyć, jak rab, będzie car!

Nad prochy i dymy i martwych stos ciał,
Zwycięstwo pod Wiedniem on znowu ci dał,
I złotym łańcuchem na wieki on skuł,
Dla gości nielubych hetmański twój stół!

. . . .

Od sinego Chrobrych morza,
Od potoków krwi
Odbił ducha tam, gdzie zorza
Nowych dni!

I ukazał cię nad cienie
Wzbitą w niebios próg,
Kędy wzięłaś objawienie
Świata dróg.

I ukazał jak natchniona
W wszechharmonii cud,
Twoja Litwa i Korona
Jeden lud!

Jak w narodzie stare wiece,
Między orłów skwir,
Wznosi berło twoje kmiece
Ład i mir.

I nad winy, nad zatargi,
Nad ucisku łzy,
Stawił wielką postać Skargi
W oczach ci!

I gdy ciągną burz upiory,
Gdy się stacza mrok,
W przyszłość dał ci Wernyhory
Wid a wzrok!

Aż wywiódłszy cię z mogiły
Na wolności skraj,
Zaklął ducha twojej siły
W Trzeci Maj!

. . . .

I minął czas i rozgrzmiał głos
Na chaty i na sioła,
Archanioł w boje woła,
Połyski lecą kos!
Od pługu i od chaty,
Chłop idzie na harmaty,
Licha sukmana siwa
Rycerską pierś nakrywa,
Podcięty jeństwa pień!
Zrywają się pospołem,
Za boju Archaniołem,
Sławy i krzywd dziedzice.
To huczą Racławice!
To Kościuszkowski dzień!
Pierś ludu roztajała,
Wiosenny grzmot w nią bije,
Zrywa się Polska cała
I żyje!

. . . .

Tak z kaźni troistej, gdzie noc jest i zgrzyt,
On wiódł cię, narodzie, na blask i na świt,
I kamień odwalił stoczony na grób,
I ducha tchnął w ciało mdlejące wśród prob!

Prastare pieczęcie wydobył na jaw,
Dziejowych dorobków, dziejowych twych praw!
Jak Rejtan na dziejów położył się próg,
Z wieczystym protestem: Niech sądzi nas Bóg!

. . . .

Trzy miecze skrzyżnjcie, niech zbłysną się w grom,
I nieście przed trumną w wieczysty mu dom!
Na kopiach zniżonych spuszczajcie go w grób,
Bo Polsce ślubował i strzymał swój ślub!

Jan Sawa.

Kronika.

***Kraków,** 8 listopada*

Ze Związku stronnictwa chłopskiego. Porządek dzienny wiecu Związku stronnictwa chłopskiego, który się odbędzie w dniu 12 b. m. o godz. 1 po południu w sali Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Krakowie: 1) Zagajenie wiecu. 2) Odczytanie dwóch rezolucyj w sprawie projektu reformy wyborczej, uchwalonej przez Zarząd stronnictwa. 3) O oświacie i stronnictwie chłopskiem. 4) O reformie ustawy gminnej. 5) O projekcie rządowym reformy wyborczej. 6) Wnioski.

Z Zarządu Związku stronnictwa chłopskiego, w Nowym Sączu dnia 7 listopada 1893. Prezes *Stanisław Potoczek*, sekretarz *Jan Potoczek*.

Z „Sokoła“. Celem oddania czci i hołdu ś. p. wielkiemu mistrzowi Matejce, z różnych stron kraju przyjechali do Krakowa delegaci gniazd sokolskich. Wieczorem po pogrzebie zebrała się drużyna najpierw w sokolskiej szkole jazdy konnej, a następnie na wieczornicy w sali „Sokoła“.

W szkole jazdy konnej mieli sposobność zamiejscowi druhowie przypatrzyć się postępowi i wzrostowi kawaleryi sokolej, co z radością skonstatował obecny na ćwiczeniach prezes Związku p. Tadeusz Romanowicz.

Po wieczornicy „czem chata bogata“ podejmował nasz „Sokół“ druhów, przybyłych do Krakowa, skromną wieczerzą, ale serdecznie i szczerze.

Druh Bandrowski wzniósł toast na pomyślność i zdrowie Związku Sokołów polskich; członek wydziału Związku druh Fiszer ze Lwowa przemówił na cześć idei sokolskiej, a druh Danielak oddał hołd Macierzy sokolskiej, której „Sokół“ zawdzięcza swe szerokie loty, pod które tysiące dzielnej drużyny się garnie.

Serdeczną pogadankę uprzyjemniał chór „Sokoła“, pod dyrekcyą druha Deca, dziarskiemi pieśniami.

Po godzinie 10 cała zebrana drużyna udała się na dworzec kolejowy, aby pożegnać powracających do swych gniazd „Sokołów“.

Wieczór Towarzystwa muzycznego, który się odbędzie w piątek 10 b. m., obejmuje następujący program: Saint-Saëns: Septuor na fortepian, 2 skrzypiec, altówkę, wiolonczelę, kontrabas i trąbkę: a) Allegro moderato, b) Menuet, c) Intermezzo, d) Gavotte, e) Finale, odegrają pp. Gawroński, Singer, Opieński, Ostrowski, Stingl i ***. Wennerberg: a) Pieśń ludowa, b) Marsz wojenny, odśpiewa Chór męski. Mascagni: a) Arya z opery „Amico Fritz“, b) Arya z opery „Cavalleria Rusticana“, odśpiewa panna J. Myczkowska. a) Schumann: Romanza, b) Liszt: Rapsodya, odegra na fortepianie panna J. Lorie. Deklamacya. Mendelssohn: „Uroczystość założenia“, odśpiewa Chór męski. — Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Kasyno powszechne. W sobotę dnia 11 b. m. odbędzie się w kasynie powszechnem wieczorek muzykalno-wokalny, poczem nastąpią tańce. Wstęp dla członków wolny, a dla obcych, wprowadzonych przez członków, 50 ct. od osoby. Początek o godz. wpół do ósmej wieczorem.

Pierwszy śnieg rozpoczął padać wczoraj wieczorem i pokrył na dziś rano miasto całe białym swoim całunem. Zimę zatem już mamy w połowie kalendarzowej jesieni.

Uwagi wieśniaka polskiego o śmierci i pogrzebie ś. p. Matejki. Kiedy się rozeszła smutna wiadomość o śmierci ś. p. Matejki, sądziliśmy polscy włościanie, że i dla nas znajdzie się słowo zachęty do wzięcia udziału w pogrzebie. I pytaliśmy sami siebie, ażali te dzwony krakowskie zawsze nas tylko na pogrzeby zwoływać będą? czyż my tylko do tego miasta do płaczu przyjeżdżać będziem? Bo oto, w przeciągu tych kilku lat wstecz, grzebaliśmy ś. p. Mikołaja Zyblikiewicza, męża, który pracował nad siły nad podniesieniem dobrobytu w Ojczyźnie. Niebawem kładliśmy na wieczny sen Nestora pisarzy polskich, który wyuczył Polskę czytać — Kraszewskiego. Co tylko grabarze krakowscy łopaty z rąk wypuścili, a znów wypadło narodowi biednemu zapłakać na widok szczątków króla poetów Mickiewicza. A przed paru miesiącami zaledwo grzebał lud polski coraz z życzliwszymi ludźmi z inteligencyi, swego śpiewaka Lenartowicza. Pochowawszy go, myśleliśmy, że na obrzęd pogrzebowy nie prędko się może w Krakowie zbierzem. Ale Pan Bóg inaczej urządził. Zabrał Pan Bóg ze świata naszego mistrza, co pędzlem swym rozniósł szeroką sławę Polski. Ha! myślę, tu cała Polska będzie reprezentowaną, bo ten człowiek wszystkich kochał. Będą tam nasi duchowni, bo on im pięknie wymalował ks. Piotra Skargę. Będą tam nasi magnaci i karmazyny, bo ś. p. nieboszczyk w swych genialnych obrazach odtwarzał postacie ich naddziadów dzielnych i niedzielnych.

Będzie tam i chłopów jaka kopa, powinniśmy oddać i my hołd pośmiertny p. Matejce, który się Mu od chłopów należy. Bo On uwiecznił chłopski czyn w swym obrazie „Kościuszko pod Racławicami“.

Malując obrazy poprzednie, wywołał mistrz w sercach rodaków żal i pewną obawę; żal nad minioną tak świetną przeszłością, i obawę, czy Polska będzie kiedyś mogła jeszcze tak zajaśnieć.

Przewidując tę obawę, na przedostatnim swym obrazie wymalowawszy chłopów i czyn ich, chciał niejako pokazać narodowi, że póki z chłopa nie zrobi się c. k. lokaja, póki chłop myśleć będzie po polsku — nie po jezuicku, póty jest nadzieja, że Polska będzie. W tym obrazie chciał Matejko pokazać przywódcom polskim, że nie powinni się oglądać na żadne zagraniczne pomoce, — bo wdzięczności płody zawsze niedojrzałe, a powinien się udawać po pomoc — powinien oprzeć całą nadzieję na strzesze włościańskiej i powinien z czynną miłością przytulić tego chłopa. A widząc, że nie wszyscy myśl jego zrozumieli, lub zrozumiawszy, boją się ją wykonać, ociągają się z tem na czas nieograniczony — w ostatnim swym obrazie maluje Jana Kazimierza, który w katedrze lwowskiej z całem rycerstwem — proszę uważać — z całem rycerstwem... przysięga uroczyście niebu, że „użyje wszelkich środków, aby lud od niesłusznych ciężarów i niesprawiedliwości uwolnić.“ Jak żeby dał poznać naszym prywodyrom, że ten ślub dopiero częściowo spełniony. Takie myśli tłoczyły mi się do głowy, jadącemu na pogrzeb... Przyjeżdżam — myślę, że tam ludu tysiące wespół z innymi obywatelami kraju postępuje w orszaku pogrzebowym, że się o to ktoś postarał, — ale jakież rozczarowanie moje było, kiedy za trumną zobaczyłem karabele, kity, surduty, sutanny, mitry, ale kościuszkowskich sukman nic... bo to, jak niedawno jeden mąż stanu głosił: „ciemna masa“ — to wara od tego..

Ha! myślę, nie zrozumiano myśli mistrza, — boją się ludu!

My, chłopi, nie mogąc Ci się, zacny Mistrzu, za życia za Twą dla nas życzliwość odwdzięczyć, życzymy Twej duszy wiecznego spoczynku i prosimy Cię, abyś u Pana Boga uprosił tę łaskę dla naszego biednego narodu, żeby treść Twych obrazów,

prawdziwie zrozumiawszy, zastosował w praktyce, nie czekając aż to uczynią Niemcy.

Gręboszów, dnia 8 listopada 1893.

Jakób Bojko.

Mnóstwo utworów, wierszem napisanych na zgon Matejki, otrzymaliśmy w dniach ostatnich. Uważać je można jako wyraz żalu i hołdu, składanego pamięci wielkiego artysty, — lecz drukować ich nie możemy. Zamieszczamy z otrzymanych jeden tylko wiersz najpodnioślejszy w treści i najlepszy co do formy.

Błąd druku. W zamieszczonem wczoraj przemówieniu prezesa Czytelni akademickiej, wygłoszonem nad trumną Matejki (kolumna III, wiersz 16 od dołu), zaszedł błąd, który uważny czytelnik spostrzegł niezawodnie, lecz sprostować go należy. Zamiast jak wydrukowano w „Kiejstucie", czytać należy w Rejtenie.

Smutne widowisko opisują nam: Wczoraj o godzinie 3 po południu przy bastyonie Nr. 3 w ulicy Długiej oficer, jak się zdaje z 20 pułku piechoty, bił po twarzy, szarpał za włosy, oraz płazował szablą po nogach żołnierza, który na ćwiczeniu w ten sposób traktowany, padał po kilka razy na ziemię. Znęcanie się to trwać miało pół godziny, poczem żołnierz stał się nieudolnym do spełniania rozkazów p. oficera.

Na żądanie świadków tego widowiska zawiadamiamy o niem władze wojskowe, z przeświadczeniem, iż sprawa zostanie zbadaną i conajmniej niewłaściwy postępek będzie ukarany.

Dostawy dla wojska. Zwracamy uwagę na zamieszczone w dzisiejszym numerze naszego pisma ogłoszenie w rubryce „nadesłane" w sprawie dostawy żywności dla garnizonu tutejszego.

Zmarli. We Wrocławiu zmarł znakomity historyk prof. dr. Ryszard Röppel, autor nader cennej „Historyi Polski od najdawniejszych cz..w", przełożonej także na język polski, jako te.. innych prac z dziejów polskich. Liczył lat 85 i umarł w dzień swych imienin. Nauka, a zwłaszcza historyografia polska ponosi w nim wielką stratę. Cześć jego pamięci.

Władysław Unczowski, litograf, zmarł w Czerniowcach w 50 roku życia. Położył on niespożyte zasługi około rozwoju ochotniczych straży ogniowych Był zastępcą komendanta ochotniczej straży czerniowieckiej i członkiem wydziału Związku straży ogniowych na Bukowinie.

W Petersburgu zmarł na cholerę słynny kompozytor rosyjski Czajkowski (pisał się zwykle Tschajkowsky) Piotr Ilicz Czajkowski urodził się 7 maja 1840 r. w Uralu, jako syn tamtejszego dyrektora kopalni; odbył nauki prawnicze w Petersburgu i wstąpił do służby państwowej. Obok tego oddawał się z zamiłowaniem muzyce, uczył się przez trzy lata w szkole Rubinsteina, która potem zamieniła się na konserwatoryum petersburskie, poczem powołany został jako profesor do konserwatoryum w Moskwie. Pozostawał tam do r. 1879, a od tego czasu mieszkał stale w Kijowie. Pisać zaczął w r. 1867. Napisał symfonie: „Baśń zimowa" i „Fatum", oraz cały szereg kompozycyj na fortepian i głosy, dalej opery: „Wojewoda" (1869), „Opryczník", „Undyna" (której manuskrypt jedna z dyrekcyj teatru gdzieś zaprzepaściła), „Kuznec Waluka" (1876), „Dziewica Orleańska" (1880), „Mazeppa" i „Ewgenij Onegin".

Rozalia z markizów Moncal Riegerowa, matka żony p Ludwika Seelinga z Izdebnika, urodzona w 1814 r., zmarła w Izdebniku.

Cholera w Galicyi. W dniu 6 listopada zachorowało na cholerę azyatycką w Galicyi: W powiecie liskim: w Ustrzykach Dolnych 2 osoby. W powiecie nadwórniańskim: w Łanczynie 1 osoba. W powiecie sanockim: w Jędruszkowcach 1 osoba. Ogółem pozostało w dniu 5 b. m. w leczeniu chorych 17, w dniu 6 b. m. zachorowało osób 4, wyzdrowiało 4, zmarła 1 osoba, pozostaje zatem w leczeniu chorych 16.

I. zjazd delegatów kas chorych Galicyi i Bukowiny odbędzie się we Lwowie w sali ratuszowej dnia 8 grudnia br. od godziny 9 rano. Na porządku dziennym obrad zjazdu są sprawy bardzo ważne i dla rozwoju kas nader doniosłe. Między innemi rozpatrywane będą następujące kwestye: „Jakie byłyby pożądane zmiany w ustawie dla kas chorych". „Jak powinnaby wyglądać dobra organizacya kas chorych". „Czy i o ile instytucya ubezpieczenia na wypadek starości i trwałej niezdolności do pracy dałaby się oprzeć na kasach chorych." „Reorganizacya związku kas chorych powiatowych."

Z Brodów donoszą nam: „Gwiazda" nasza przyszła w pomoc Tow. dobroczynności św. Wincentego a Paulo, które z nadejściem zimy ma wielkie obowiązki wsparcia biednych chrześcijan. Kółko amatorskie z łona „Gwiazdy" naszej odegrało melodramat Błotnickiego „Zagroda Sobkowa" dnia 5 bm. Rzemieślnicy nasi i córki rzemieślników, jak panie Ig. Gut, Gil. i pp. Orł., Sz., Sem, Sur., zebrali zasłużone oklaski za doskonałą grę. Należy tylko żałować, że publiczność, mimo szlachetnego celu tego przedstawienia, nie zebrała się bardzo licznie.

Ze Stanisławowa piszą do nas: Teatr nasz wystawił dnia 28 z m. komedyę konkursową Michała Bałuckiego „Flirt". Sztuka, która wszędzie była grana z powodzeniem i u nas obudziła zapał zobojętniałej publiczności, tego sezonu teatr mało nawiedzającej, chociaż zasługuje on na życzliwość, bo doskonali się z każdym dniem i podnosi, dzięki usilnej pracy dyrektora i reżyseryi. Wystawa i gra sztuki nie pozostawiała nic do życzenia, tak co do dekoracyj, *mise en scene*, jak i gry artystów. Wszyscy grali doskonale. Palmę pierwszeństwa, jak zawsze, odbierał, hucznemi oklaskami nagradzany, p. Kwieciński, który odegrał z artyzmem rolę salonowo komiczną (Flirtowskiego). Druga pochwała należy się p. Milewskiemu (Murski). Jest to artysta skończony, a scena w buduarze z Zofią była znakomicie oddaną, — przyjmowano go też z zapałem, jak zwykle. Pp. Herman i Antoniewski zasłużyli na pochlebną wzmiankę. Tylko nie podobała nam się w roli (Żabskiej) p. Rożańska. Artystka ta posiada dużo talentu, ale tylko w zakresie mieszczańsko-komiczno charakterystycznym, ale nie w sztukach salonowych. P. Prochaska (Gładkowski) wystąpił po raz pierwszy, jako nowo zaangażowany artysta, ale wywarł nie zbyt pomyślne wrażenie.

Poszukiwanie spadkobierców. Sekretarz kancelaryi hipotecznej w Hrubieszowie zawiadamia o spadkach, wakujących po śmierci następnujących osób: Andrzeja i Tekli z Bartników Wróbel, w osadzie Grabowiec pow. hrubieszowskiego, i Lejby Hochmana w Hrubieszowie; sekretarz kancelaryi hipotecznej pow. krasnystawskiego ogłasza spadek, wakujący po śmierci Eli Szucha, a sekretarz tejże kancelaryi pow. lubelskiego i nowoaleksandryjskiego o spadkach, wakujących po śmierci: Hany Rojzy Lindenbaum i Dawida Waingartena; sędzia pokoju z rewiru m. Lublina zawiadamia o spadku, wakującym po śmierci Ludwika Szymańskiego w Lublinie.

Bandrowski, tenor bohaterski, nabiera coraz większej sławy. Zaangażowany został na sezon bieżący do Frankfurtu. Artysta wystąpił pierwszy raz jako Vasco w „Afrykance"; krytyka prześciga się w pochwałach dla wysoce utalentowanego śpiewaka.

Marki kolejowe. Węgierski minister handlu, Lukacz, zaprowadza z dniem 1 stycznia 1894 r. oryginalną nowość, mianowicie t. zw. marki kolejowe. Pasażerowie nie będą potrzebowali pchać się do kasy po bilety, tylko będą mogli kupić sobie w trafikach po ½ cencie blankiet, na którym sami sobie napiszą stacyę, z której wyjeżdżają i do której się udają, a na wolnem miejscu przylepia się t. zw. marki kolejowe, kosztujące tyle, ile wynosi zapłata za przebytą przestrzeń. Marki takie kosztować będą 25 ct., 75 ct., 1—5 złr. Jezeli więc ktoś jedzie z Budapesztu do Wiednia, to II klasa kosztuje 7 złr., wówczas przylepia na blankiet marki za 5 i 2 złr. Kontrola odbywać się będzie w ten sposób, że konduktor przedziurawia marki i przedziurawioną część zabiera dla wręczenia jej dyrekcyi. Nowość ta, jeżeli się okaże praktyczną, zaprowadzoną zostanie także i na kolejach austryackich.

Samobójstwo z miłości dla Rosyi. Uroczystość francusko-moskiewska w Tulonie nie przeszła bez wpływu na nerwy wrażliwszych jednostek. Dzienniki paryskie donoszą o wypadku samobójstwa z miłości dla Rosyi. Kobieta 40-letnia skoczyła do Sekwany z mostu d'Alieres, w chwili kiedy pociąg, wiozący oficerów moskiewskich do Wersalu, przechodził przez most kolejowy. Kobieta owa trzymała w rękach flagi rosyjską i francuską. Kiedy pociąg przechodził, skoczyła do wody, okrzykując: „Zobaczyć ich, potem umrzeć. Niech żyje Rosya!" Pomimo szybkiej pomocy, wyciągniono z wody już tylko jej trupa. Spódnica denatki składała się z zeszytych z sobą flag rosyjskich i francuskich, a koszula z flag rosyjskich.

Bójka w kościele jerozolimskim. Według doniesienia „Ag. Półn." z Jerozolimy, w dn. 26 października, w kościele betleemskim, podczas nabożeństwa, wskutek sprzeczki o jakieś drobnostki, zaszła bójka. Wystrzałami z rewolweru zabito jednego mnicha, a dwóch raniono; wszyscy trzej są Włosi. Konsul włoski zażądał, iżby gubernator i konsul rosyjski przedsięwzięli środki przeciwko winowajcy, którego narodowość nie została jeszcze ściśle określoną.

Składki. W Administracyi naszego pisma złożyła p. M. H. na biednych Rymanowa 1 złr., a Helcia i Zosia na głodne dzieci 30 ct.

Na Towarzystwo „Macierzy Szkolnej" dla Księstwa Cieszyńskiego złożyło grono kolegów na ręce p. Jana Kukucza, słuchacza filozofii, kwotę 2 złr. 44 ct.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Z teatru. W poniedziałek, zamiast zapowiedzianego „Domu Otwartego" dano, z powodu niedyspozycyi pp. Trapszówny i Wyrwiczówny, „Męża od biedy" Blizińskiego i „Śluby panieńskie". Publiczność, jak zawsze, chętnie słuchała nieśmiertelnej komedyi Fredry, która w dobrej interpretacyi naszych artystów zawsze bawi i zachwyca. Pod wpływem Fredrowskiego humoru i tego czaru, w sztuce rozlanego, nie spostrzeżono nawet, że całe przedstawienie, jakkolwiek bardzo dobre było cokolwiek mniej staranne, niż pierwszym razem w nowym teatrze. Pan Sobiesław jednakże od początku do końca utrzymał się na tej samej wysokości. P. Morska, znakomicie interpretująca rolę Klary, była nawet dosadniejszą w wyrazie, jaki postaci tej nadała, ale za to straciła cokolwiek z tego wdzięku i szlachetnego tonu, które na pierwszem przedstawieniu „Ślubów" tak się podobały. Natomiast błędy dykcyi prawie zupełnie zniknęły.

Rolę Anieli powierzono tym razem p. Bednarzewskiej, która z trudnego, jak na pierwszy raz, zadania wywiązała się wcale nieźle. Atoli znać było w jej grze brak pewności zapewne dlatego, że nie wniknęła dostatecznie w istotę roli i nie zdołała wzbudzić w sobie odpowiedniego nastroju. Aniela wyglądała ładnie i sympatycznie, ale była cokolwiek nierówna i za mało, zwłaszcza w głosie, znać było na niej działanie owego „magnetyzmu serca", którym Fredro sztukę swą przepoił. A przytem powiedziałbym, że ogólny ton tej postaci, pomimo wszystkiego, powinien być nieco żywszy i weselszy.

Najsłabszą stroną gry p. Bednarzewskiej był brak giętkości głosu i dykcya nie dość wyraźna. Dostrzegliśmy także kilka błędów w akcentowaniu uczuć i myśli, zwłaszcza logiczne akcenta wychodziły dość słabo. Monolog: „Dziwnie — i dziwnie! brzmią mi jeszcze uszy słowami, dotąd nieznanemi duszy"... wyszedł za blado. Wogóle w mało akcentowanej dykcyi wiele odcieni w rozmaitych miejscach ról, ginęła dla słuchaczy.

Pomimo tego nie podobna odmówić p. Bednarzewskiej staranności i można się spodziewać, że opanowawszy dykcyę — bo głos ma przyjemny, choć słaby — grać będzie dobrze tę rolę, jak się zdaje dla niej dosyć odpowiednią. Wolimy, że w traktowaniu roli, początkująca artystka zachowuje ostrożność i umiarkowanie, niżby miała grzeszyć przesadą i zbyt wielką pewnością siebie. Dobra to wróżba na przyszłość, zwłaszcza, jeśli p. Bednarzewska szczerze popracuje nad sobą.

Wczoraj, we wtorek, grano znowu „Pana Damazego", przyczem nastąpiła zmiana w obsadzie trzech ról, mianowicie rolę Helenki grała p. Morska zamiast panny Trapszówny, Antonim był p. Śliwicki, a rolę Mańki powierzono tym razem p. Leszczyńskiej.

Najlepiej grał p. Kamiński, i co najbardziej zasługuje na podniesienie, nie tylko nie osłabł, ale owszem polepszył jeszcze swą grę, ponieważ, zachowując naturalność, nadał zarazem postaci cokolwiek więcej ożywienia. Natomiast p. Zboiński grał trochę niedbale, skutkiem czego postać Damazego wyszła słabszą, niż na pierwszem przedstawieniu tej sztuki w nowym teatrze.

P. Morska stworzyła postać, posiadającą mniej wdzięku i naiwnej prostoty, niż Helenka p. Trapszówny, ale nie mniej prawdziwą; gra była dobrą, tak iż zmiana ta nie zepsuła całości.

P. Leszczyńska traktowała trudną rolę Mańki realistycznie, robiąc z niej istotnie dziewczynę pomiataną w domu ciotki i umiała się utrzymać w tym tonie od początku do końca, tworząc postać w całości naturalną. Możnaby jej zarzucić, że postać ta nie zupełnie odpowiadała intencyom autora, artystka bowiem nadała swej grze akcenta zbyt silne i dramatyczne, ale zważywszy, że rola ta w samej sztuce postawiona jest nie zupełnie konsekwentnie, można tu pozostawić artystce więcej swobody. W każdym razie p. L. wniosła do przedstawienia „Pana Damazego" pierwiastek nowy i zajmujący, wydobyła bowiem z roli Mańki coś wyraźniejszego i rzetelniejszego, niż jej poprzedniczka w tej roli.

P. Śliwicki w roli Antoniego nie miał wczoraj powodzenia, uwzględnić jednak należy, że dosyć dawno już nie grał tej roli i ponieważ było to zastępstwo, musiał więc wystąpić przed publicznością bez należytego przygotowania. *G. K.*

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych.

Kraków, 7 listopada.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·65	8·40
Żyto	6·50	7·05
Jęczmień na krupy	5·40	5·80
Owies z opłatą akcyzową	7·—	7·30
Groch	10·—	12·—
Tatarka	7·—	9·—
Proso	5·—	6·—
Fasola	8·—	12·—
Jagły	11·—	14·—
Siano	—·—	2·20
Słoma	—·—	2·—
Koniczyna na paszę	—·—	4·30
Ziemniaki za hektolitr	2·20	2·40
Jaja za kopę	1·80	1·90
Masła za garniec	3·25	3·75
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr	—·—	77·—
Okowita na 80° Tralesa za hektolitr	—·—	70·—
Kapusty w głowach świeżej za kopę	—·90	1.60

Z krakowskiego Zakładu kontumacyjnego.

Targ na nierogaciznę.

Przypędzono d. 6 i 7 listopada 1893 na targ 4168 sztuk.

Notowano: Prosięta 18 do 24 złr. za parę. — Chude 28·— do 36·—. Mięsne od — do — złr. Tuczne 34 do 37 ct za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 4084 sztuk. Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 8 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	743·3 mm	742·5 mm	743·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+1°,0	+0°,6	+0°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	ENE 1	NNE 0
Wilgotność względna (w odsetkach)	96 %	94 %	90 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Wczoraj wieczorem (od godziny 7), w nocy i dziś przed południem śnieg.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy").

Wiedeń, 8 listopada. Komisya parlamentarna postawiła jako kandydata na ministra oświaty Michała Bobrzyńskiego. Na ministra dla Galicyi oprócz Jaworskiego wymieniają ponownie Zaleskiego, ten jednak wzbrania się wstąpić do nowego gabinetu.

Oprócz Merwelta i Jaegera, jako kandydatów na ministra spraw wewnętrznych wymieniają Bacquehema i Loebla.

Rokowania toczą się nieustannie. Położenie jednak ciągle niepewne i niezdecydowane.

Rokowania w dalszym ciągu toczą się nieustannie, chociaż ani lewica, ani klub Hohenwarta co do kandydatury na krzesło ministra spraw wewnętrznych dotąd żadnego ustępstwa nie zrobiły. Należy się spodziewać, że lewica ustąpi. Kandydatura Widmana stanowczo została zaniechaną.

Wiedeń, 8 listopada. Sprawa utworzenia nowego gabinetu utknęła. Wczoraj rozeszła się tutaj nawet pogłoska, że Windischgraetz złożył misyę utworzenia ministerstwa. Opierano pogłoskę na tem, że cesarz na dłuższej audyencyi przyjął u siebie Falkenhayna, Taaffego i Badeniego. Pogłoski tej jednak dotąd nie uzasadniono.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 8 listopada. Komisya parlamentarna Koła polskiego wraz z posłami polskimi w Wiedniu przebywającymi odbyła wczoraj dłuższą naradę.

Wiedeń, 8 listopada. Audyencya wczorajsza hr. Taaffego u cesarza trwała dwie godziny. Potem udał się cesarz do Schoenbrunu.

Wiedeń, 8 listopada. Windischgraetz konferował dzisiaj przed południem z drem Riegerem, a następnie z ministrem Falkenhaynem.

Wiedeń, 8 listopada. Wczoraj w południe cesarz przyjmował na audyencyi ministra spraw zagranicznych hr. Kalnoky'ego.

Po swej audyencyi u cesarza ks. Windischgraetz miał konferencyę z namiestnikiem hr. Badenim, potem konferował z Plenerem przez dwie godziny, a następnie przez godzinę z członkiem Izby panów, hr. Franciszkiem Falkenhaynem.

Wiedeń, 8 listopada. Według wczorajszego *Fremdenblattu* gorliwe usiłowania toczą się dalej, aby w sprawie utworzenia gabinetu dojść do porozumienia co do niezałatwionych kwestyj osobistych. W kołach dobrze informowanych spodziewają się, że te usiłowania i układy w bardzo krótkim czasie pomyślnie się zakończą.

Wiedeń, 8 listopada. Minister Wekerle i Tisza przybyli tutaj. Wekerle był u cesarza na audyencyi. Wczoraj po południu przyjął cesarz nowego posła duńskiego hr. Sponnecka.

Wczoraj rano przybył tutaj namiestnik czeski Thun i konferował z Windischgraetzem.

Wiedeń, 8 listopada. Cesarz przyjął na audyencyi Wekerlego w sprawie projektu ustawy o małżeństwach. Cesarz pozwolił rządowi węgierskiemu wnieść projekt w sejmie węgierskim.

Według *Budapester Correspondenz* Wekerle na jutrzejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego przy rozpoczęciu rozprawy budżetowej złoży w sprawie ustawy małżeńskiej swoje oświadczenie. Projekt przedłożony będzie poparty licznemi motywami.

Cesarz przyjął dzisiaj u siebie ministra sprawiedliwości Schoenborna.

Wiedeń, 8 listopada. Cesarz przyjął w południe Taaffego na półgodzinnej audyencyi.

Budapeszt, 8 listopada. Cesarzowa odjechała stąd wczoraj do Wiednia.

Budapeszt, 8 listopada. Dochody surowe kas skarbowych na Węgrzech w trzecim kwartale roku 1893 przyniosły 120 672.038 złr. W tymże okresie roku przeszłego przyniosły 113,709.941 złr. Łączna suma wydatków wynosiła 115,385.471 złr; w tymże okresie kwartalnym roku przeszłego wynosiła 109,490.455 złr. Skutkiem tego wynik bilansu w trzecim kwartale roku bieżącego jest o 1,067.081 złr. pomyślniejszy, niż wynik w takimże okresie roku przeszłego.

Budapeszt, 8 listopada. Prezes gabinetu Wekerle i minister „*a latere*" Tisza pojechali do Wiednia.

Praga, 8 listopada. Umarł tutaj członek Izby panów hr. Teobald Czernin.

Berlin, 8 listopada. Dotąd wiadomy jest wynik wyborów do sejmu pruskiego w 358 okręgach. Wybrano 122 konserwatystów, 51 wolnokonserwatywnych, 66 narodowo-liberalnych, 80 z centrum katolickiego, 12 z wolnomyślnej partyi ludowej, 5 z wolnomyślnego zjednoczenia, 2 Duńczyków, 16 Polaków, 2 ze związku ziemiańskiego, 1 welfa i jednego barwy niewiadomej.

Berlin, 8 listopada. Dotąd znany jest wynik 427 wyborów. Wybrano 149 konserwatystów, 57 wolnych konserwatystów, 88 liberalnych narodowców, 89 z centrum, 14 wolnomyślnej partyi ludowej, 6 z wolnomyślnego zjednoczenia, 18 Polaków, 2 Duńczyków, jednego Welfa i jednego dzikiego.

Berlin, 8 listopada. Tutaj wybrano wczoraj do sejmu pruskiego czterech wolnomyślnych posłów, między nimi Richtera.

Würzburg, 8 listopada. Na dzisiejszy ślub księcia Dom Miguela Braganza z księżniczką Teresą Loewenstein zjechało do Kleinneubach wiele gości, między nimi książę Parmy, ks. bawarski Teodor, książę biskup Schönborn z Pragi i t. p.

Paryż, 8 listopada. Socyalistyczni posłowie w liczbie 25 postanowili utworzyć osobną grupę w Izbie, zażądać amnestyi dla skazanych socyalistów i wnieść w Izbie interpelacyę o zmowę robotników górniczych w departamencie Pas de Calais.

Madryt, 8 listopada. Na wczorajszem urc stem przedstawieniu z powodu otwarcia teat Barcelonie rzucono dwie bomby na terze. Jedna z nich wybuchła i zabiła p naście osób, prócz tego bardzo wi raniła. Dwóch anarchistów, podejrzanych o cenie tych bomb, policya aresztowała.

Belgrad, 8 listopada. Burmistrz i kilku cz ków Rady miejskiej Niszu zostało uwięzio za nieprawidłowości w administracyi majątk gminnym.

Detroit, 8 listopada. W czasie mgły mor zderzyły się dwa okręty, przyczem 25 osób nęło.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńsk

dnia 7 listopada 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	96	70
Zjednoczony dług w srebrze	96	50
Austryacka renta złota	119	00
4% austryacka renta (marcowa)	95	90
4% węgierska renta złota	115	00
4% węgierska renta koron.	93	25
Akcye banku austro-węgierskiego	993	—
Akcye kredytowe	332	75
Londyn	127	40
Banknoty banku niemiec za 100 m	62	60
20 marek	12	51
20-to frankówki za sztukę	10	13
Akcye włoskie	44	10
Dukaty austryackie	6	02

Wiedeń 8 listopada. Ruble 134 25 Cena nafty 18 10 — 19·75. Spirytus 16 50 —. Żyto 6 45. Pszenica 7·62. Owies 7 20

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Doniesienie.

Rozprawa ofertowa przed komisyą dla dostaw żywności dla garnizonu, a mianowicie na tłuszcze i mąkę na rok 1894 odbędzie się 17 listopada b. r. o godzinie 9 przed południem w kasarni trębaczy (ulica Grodzka).

Bliższe szczegóły w prowianturze 20 pułku piechoty w koszarach Franciszka Józefa. (2634 1 2)

Kraków, dnia 8/11. (Bez bieżącego kuponu).	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	132 25	133 25
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	62 25	62 75
20-to frankówka złota	10 04	10 04
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	100 80
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	96 —	97 —
4% Obligacya poż kraj. kor. z r. 1893.	96 —	97 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96 —	97 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100 30	101 —
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	102 —	102 80
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	98 —	99 —
4% " " " " " II. Em.	98 25	99 —
4½% " " " " "	100 —	100 50
5% " " Banku hip. z prem. 10%	110 —	110 80
5% " " " " zwr. za 40 lat	100 75	101 50
4½% " " " "	99 75	100 50
5% " " Król. Pol. za rubli 100	99 40	100 30
4% " likwidac. " " " " 100	96 —	97 50
Lwów, dnia 7/11.		
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	215 50	218 50
Kolei lwowsko.-czerniow..-jas. po 200 złr.	255 —	258 —
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	360 —	270 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	— —	215 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 70	101 40
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100 30	101 —
4½% " " Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 —	100 70
4% " " " " okr. 56 złr. 100	98 10	98 80

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96 —	96 70
5% Oblig. komun. Banku kraj. II em.	102 25	— —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	100 —	100 70
4% Pożyczka krajowa z r. 1891.	95 90	96 60
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	95 90	96 60
Losy miasta Krakowa	25 —	27 —
Wiedeń, dnia 7/11. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu).		
5% Renta austr. papierowa . za złr. 100	96 70	96 90
5% " " srebrna . . za złr. 100	96 50	96 10
4% " " złota . . . za złr. 100	119 —	119 20
4% renta waluty koron. 200 kor.	95 95	96 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . za 100	144 75	146 75
5% " z r. 1860 na 500 złr. . za 100	144 50	145 —
5% " z r. 1860 na 100 złr. . za 100	160 75	161 75
" z r. 1864 bez % całe . za 100	195 25	196 25
Karola Ludwika . . . na 210 złr. 8·40	216 —	217 —
Obligacye koron węgierskiej.		
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	93 25	93 45
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	151 25	152 25
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	141 —	142 —
Obligacye indemnizacyjne.		
4% galicyjski fundusz propinacyjny	95 80	96 60
Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889	100 —	100 50
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	95 25	95 56
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	95 40	96 40
4% Oblig. indem. Węgier . za 100 złr	94 2?	95 25

Listy zastawne.	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	114 50	115 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. za kor. 200	98 50	99 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100 50	101 —
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102 25	102 75
4% Banku austro-węg. 40½ let. za złr. 100	99 90	100 70
4% Banku austro-węg. 50 let. za złr. 100	99 90	100 70
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	128 60	130 —
Losy.		
Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 50	9 —
Kredytowe austr. . . . na 100 złr. w. a.	195 75	196 50
Krakowskie . . . . . na 20 złr. w. a.	26 —	26 50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 40	18 70
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 —	12 50
Rudolfa . . . . . . na 10 złr. w. a.	23 —	24 —
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	47 50	— —

Ostatnia dywid.	Akcye bankowe i kolejowe.	płacą	żądają
8·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	149 —	149 50
7·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	121 —	121 30
14·50	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr	332 75	333 50
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	?08 —	408 50
25·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	368 —	372 —
13·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	243 —	243 50
42·40	Austro-węgierski . . . na 600 złr	993 —	996 —
14·50	Unionbank . . . . . na 100 złr.	247 50	248 —
4·—	Kolej arc. Albrechta . na 200 złr.	93 75	94 50
129·25	Ferdynanda Północna . na 1050 złr	2875 —	2895 —
14·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	259 —	260 —

Skład fortepianów, pianin i harmonium Wiktora Barabasza i Sp.

w Krakowie, ul. Floryańska, L. 6, I piętro, Instrumenta osobiście wybierane w fabrykach: w Wiedniu, Berlinie, Lipsku, Dreźnie itp. 1001 3 52

Cztery pokoje

przedpokój, kuchnia, spiżarka i pokoik dla służby, ze strychem i piwnicą, **L. 17, ul. Radziwiłłowska, na parterze,** każdego czasu pod najprzystęp. warunkami **do wynajęcia.** Wiadomość: **ulica Długa, L. 41, I piętro na prawo.** 2623 1 3

Energicznym i pilnym

osobistościom

dana jest sposobność uzyskania **dobrego dochodu** przez przyjęcie małego łatwego **zastępstwa.** — Oferty pod **„Tüchtig"** do **Ekspedycyi anonsów Schalek, Wien, I.** 2576 1 3

18—25 marek

tygodniowo oferuje za 3 godziny codziennego zajęcia. Łatwa i przyjemna czynność w domu bez specyalnych fachowych wiadomości. Bliższych wiadomości udzieli **Arnolt, 26, rue des Allonetes, Paris.** 2625 1 2

Bardzo znaczny i rentowny dom wiedeński, handlujący kottonem, poszukuje **na Galicyę**

zdolnego podróżującego.

Tylko panowie, znający dokładnie artykuł kottonowy i którzy w podobnym interesie już byli zatrudnieni, zechcą nadesłać oferty wyczerpująco napisane pod **A. T. 4890** do **Haasenstein & Vogler (Otto Maass), Wien, I.** 2627 1 3

Tanie a dobre

NATURALNE

WINA SZAMPAŃSKIE



na składzie

K. RZĄCY i CHMURSKIEGO

w Krakowie. 2620 1 0

Wskutek zezwolenia c. k. Sądu krajowego w Krakowie, z dnia 25 sierpnia 1893 r., L. 13.675, odbędzie się **w magazynie** pod firmą

S. M. Armatys i Spółka

przy ul. św. Jana, L. 12, na dole,

publiczna licytacya

futer i towarów kuśnierskich

w dniach 9 i 23 listopada b. r., w obudwóch dniach o godzinie 11 przed południem, na którą chęć kupna mających zaprasza się. 2503 3 6

Licytacya.

Urząd gminny miasta Dąbrowa podaje do wiadomości, iż celem **wydzierżawienia prawa poboru targowego na jeden** lub **trzy lata,** tj. od 1 stycznia 1894 do końca grudnia 1894 lub 1896, odbędzie się w Urzędzie gminnym licytacya na **dniu 16 listopada b. r. o godzinie 10 rano.**

Cena wywołania 2315 złr. w. a.
Wadyum 231 złr. 2597 2 2

Dąbrowa, 3 listopada 1893 r.

Burmistrz
Dr. Zaręba.

Jadwiga Wacławska

Pracownia sukien i okryć damskich

przy ulicy Szpitalnej, L. 13, II piętro.

Polecam się łaskawym Paniom z wykonywaniem wszelkich robót na sezon jesienny i zimowy, a mianowicie wykonywuję **suknie, żakiety, pelerynv, rotundy, płaszcze,** oraz **płaszczyki dziecinne.**

Przyjmuję także zamówienia ze swoich materyałów, które wykonywane są przez krawców według najświeższych fasonów, ręcząc za punktualne i staranne wykończenie. **Ceny umiarkowane.**

Dziękując Szanownym P. T. Paniom za dotychczasowe względy, polecam się i nadal łaskawej pamięci.

2462 3 6 Z poważaniem
Jadwiga Wacławska.

Premiowana na czeskiej krajowej wystawie w Pradze 126 175 0

Jana Skorkovsky'ego

Fabryka sukna i ubrań

w Humpoletz

poleca Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności swój **obfity skład** najświeższej mody **materyj na surduty, spodnie i całe ubrania** na sezon jesienny i zimowy. **Zbiór wzorów przesyła najchętniej opłatnie**

Cukiernia D. Scholza w Przemyślu

poszukuje 2440 11 12

dwóch uczniów do praktyki.

Doniesienie tymczasowe.

Niniejszem mamy zaszczyt donieść, że

przy ulicy Floryańskiej, L. 45,

gdzie dotychczas p. J. Witoszyński swój skład narzędzi nożowniczych prowadził, w krótkim czasie

Skład farb i handel materyałów

pod firmą

Reim i Friedrich

otwartym zostanie. Bliższe szczegóły pozwolimy sobie donieść w swoim czasie Szanownej P. T. Publiczności.

Z głębokiem poważaniem
2631 1 2 **Reim i Friedrich.**

Hotel Garni Elisabeth Hof

w BADEN, Antongasse, Nro 13—15,

koło Wiednia, w miejscu kąpiel siarczanych, otwarty całą zimę. — Wszelkie wygody. — Wyborna kuchnia.

2569 3 6 **Ludwik Beer,** właściciel.



Z dniem otwarcia teatru urządziłem na ogólne żądanie moich gości **kolacye a prix fix,** i tak, jak moje obiady po 2 korony wyrobiły sobie sławę, będzie mojem staraniem **kolacyami a prix fix** i piwem pilzneńskiem zadowolnić Szanownych Gości.

2464 12 30 Z poważaniem **F. Turliński.**

DO HANDLU

Antoniego HAWEŁKI w Krakowie

nadszedł transport

Piwa bawarskiego,

uznanego na wystawie londyńskiej jako najlepsze

„Spatenbräu";

również polecam 2592 2 3

włoskie wino czerwone i białe

„Barletta"

i porter angielski wystały.

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

poleca **handel** 21 5 16 0

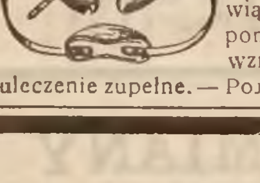
W. ADAMOWICZA

w Brodach

1 funt „familijnej" bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych .	złr. 1.20
niemniej **Kawę** zwaną „Siriusz" franco 5 kilo . .	złr. 9.50

Herbata z Brodów!

35 lat powodzenia



Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 **doktorów MARIE Frères,** *lekarzy-wynalazców,* **Ul. de l'Arbre-Sec, 46,** w PARYŻU, na leczenie radykalne **RUPTUR.** Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego,** który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — POJEDYNCZE franków **30.** PODWÓJNE franków **50** wraz z informacją. 178 43 0

Alichenia

wypróbowany i niezawodny środek do wytępienia raz na zawsze grzyba domowego. **Alichenia** nietylko już rozwiniętego grzyba, ale również i jego zarodki niszczy i zabija, przez co stanowczo zapobiega i chroni budynki od dalszego możliwego pojawiania się tego niszczącego pasożyta. **Alichenia** nie zawierając w składnikach swych żadnych jadowitych pierwiastków, jest dla ludzi najzupełniej nieszkodliwą, a nawet o tyle korzystną, że powietrze wyziewami grzyba w mieszkaniach zatrute i niezliczoną ilość mikroskopijnych zarodników w sobie unoszące najzupełniej oczyszcza i odświeża.

Kilogram 40 centów, opakowanie oddzielnie.

JAN IHNATOWICZ

pierwsza krajowa fabryka chemiczno-kosmetyczna we Lwowie,

odszczególniona 10 medalami zasługi i 2 medalami uznania.

Sklepy własne: **we Lwowie** ulica Kopernika, L. 3, ulica Halicka, L. 11; **w Krakowie** Sukiennice, L. 20, i **w Czerniowcach** Rynek, L. 2. 1536 18 0

Wielki wybór.

Już nadeszły

świeże materyały

na sezon zimowy do

Magazynu ubiorów męskich

pod firmą

A. BERNACKI

w Krakowie, ulica Sławkowska, L. 2.

Wszelkie zamówienia wykonuje podług najświeższych żurnali, w jak najkrótszym czasie.

Firma istnieje od 28 lat.

Ceny przystępne.

Kamienica

do sprzedania z wolnej ręki przy ulicy Floryańskiej.

Bliższa wiadomość w **Towarzystwie zaliczkowem,** albo u **Dra Kopffa,** adwokata, ulica Szczepańska, L. 2. 2560 5 6

Fortepian

w dobrym stanie, **tanio do sprzedania.** Wiadomość: **ulica Kopernika, L. 2, I piętro,** drzwi na prawo, od 9—12 przed i od 2—5 po południu. 2605 2 3

Ekonoma

kawalera, młodego, potrzeba zaraz lub od Nowego Roku do majątku średniej wielkości, blisko Krakowa. — Zgłosić się do **Biura komisowego Wł. Jaworskiego** w Krakowie, przy ul. Grodzkiej, L. 30. 2571 3 4



Magazyn obuwia

Maryi Derdzikowskiej

pod kierownictwem

Bronisl. Dobrzańskiego

w Krakowie

ul. św. Jana, 4 (2 dom od A-B),

poleca

buwie męskie od 3—50 złr.
obuwie damskie od 3—25 złr.

Zamówienia wykonywa punktualnie z najlepszego materyału i w najkrótszym czasie. 1031 42 0

Magazyn obficie zaopatrzony w gotowe obuwie.

Zakład dorożek JULIANA PŁATKA

w Krakowie, przy ul. Długiej, L. 40, telefon 177,

poleca

swój wybór **powozów od najwykwintniejszych do najskromniejszych, pojazdy jedno i dwukonne** na śluby, wycieczki, bale itp., także na godziny, dziennie, tygodniowo i miesięcznie 2455 7 10

po cenach nader niskich.

Aviso.

Laut der in der „Nowa Reforma" Nro 250 vom 1. November 1893 inserierten vollinhaltlichen Kundmachung des k. und k. Reichs-Kriegs-Ministeriums, Abth 13 Nro 2039 von 1893, findet bei diesem Ministerium in Wien am 1. December 1893 zwölf Uhr mittags, behufs Sicherstellung der Lieferung verschiedener Bekleidungs- u. Ausrüstungsgegenstände, im Wege der allgemeinen Concurrenz, eine schriftliche Offertverhandlung statt.

Die zu lieferenden Sorten, das Formular für die Offerte, dann die für dieses Lieferungsgeschäft festgesetzten Bedingungen sind aus der citierten Kundmachung und letztere überdies aus den in Form eines Vertrags-Entwurfes verfassten Detail-Bedingungen, welche bei den Intendanzen der Militär-Territorial-Commanden, den Montur-Depots, beim Handels-Ministerium und bei den Handels und Gewerbekammern erliegen, zu entnehmen. 2549 2 2

Jak w dawnych latach tak i obecnie zamówienia na

służbę dworską i miejską

od Nowego Roku przyjmuje **biuro Świderskiego w Tarnowie.**

Apteka w Krościenku nad Dunajcem

poszukuje zaraz 2589 3 5

ucznia.

Bliższe zgłoszenia tamże.

Praktykanta

poszukuje 2587 3 4

handel korzenny W. Adamowicza w Brodach.

Agronom Kujawiak, który dłuższy czas zarządzał majątkami w Królestwie Polskiem, po powrocie z Brazylii poszukuje posady przy gospodarstwie rolnem, żona zaś jego może zajmować się gospodarstwem kobiecem. Może przyjąć obowiązki **na ordynaryę** lub **pojedynczo** od każdego czasu. Oferty przyjmuje **sklepik wiktuałów, Kleparz, ulica Krótka, L. 5.** 2537 3 0

2258 **Wysoką prowizyę** 12 12 przy obrotności także pewne utrzymanie płacimy **agentom** za rozsprzedaż prawnie dozwolonych losów na raty. Oferty do **Hauptstädtischen Wechselstuben Gesellschaft Adler & Comp., Budapest.**

W Dębnikach przy moście żelaznym jest zaraz do sprzedania 2045 19 20

kilka parcel budowlanych.

Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Adresa wszystkich zawodów i krajów rozsyła do cenników, z gwarancyą opłaconą **międzynarodowe biuro adresów** (założ. w 1869) **Józefa Rosenzweiga, Wien, I., Wollzeile 3.** Katalogi darmo. 282 17

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 maja 1893

według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

7.07	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i do Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7.15	„ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa**: ma połączenie w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8.10	„ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
10.45	przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
10.55	„ „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
9.20	wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów**; ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza,
9.28	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
10.55	w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11.05	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
6.40	popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa	**do Rzeszowa**; ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Grybowa.
6.50	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
12.00	w połud. pociąg mięszany Nr. 451 z Krakowa	**do Wieliczki.**
12.20	popołud. „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
8.10	wieczór „ „ Nr. 461 z Krakowa	**do Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8.30	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8.44	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierzyn.)	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz: ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
8.59	„ „ „ ze Zwierzyńca	
9.04	przed połud. pociąg osob. z Podgórza-Płaszowa	
9.10	„ „ „ „ „ przystanku	
7.05	wieczór pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierz.)	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7.20	„ „ „ ze Zwierzyńca	
7.25	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7.31	„ „ „ „ przystanku	
4.38	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierzyn.)	**do Oświęcima.**
4.53	„ „ „ ze Zwierzyńca	
5.00	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
5.06	„ „ „ „ przystanku	
2.20	popołud. pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.)	**do Oświęcima.**
2.35	„ „ „ ze Zwierzyńca	
2.46	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
2.52	„ „ „ „ przystanku	
6.40	wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa	**do Żywca.**
6.55	„ „ „ Nr. 1020 z Podgórza-Pł.	
7.01	„ „ „ „ „ przyst.	
8.25	rano pociąg osobowy Nr. 23 z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany Dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8.38	„ „ „ Nr. 1014 z Podgórza-Pł.	
8.44	„ „ „ „ „ „ z przyst.	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

4.50	rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 września z Koszyc i Orłowa.
5.00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.12	rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6.20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2.15	popoł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Pł.	**ze Lwowa**; ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławin od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.25	„ „ „ „ „ do Krakowa	
8.09	wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.	**z Podwołoczysk**; ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie od Wieliczki.
8.20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
9.34	w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenie; w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza
9.42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.42	rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł.	**z Rzeszowa**; ma połączenie w Tarnowie od N. Sącza, w Podgórzu-Pł. od Żywca.
8.55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.49	rano pociąg miesz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.	**z Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Pł. do Żywca i Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki i Mszany Dolnej.
8.05	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.34	wieczór „ „ „ 452 „ Podgórza-Pł.	**z Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, Nowego Sącza, Żywca i Nowego Zagórza.
6.52	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
5.38	rano pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w Nowym Sączu w czasie od lipca 1 do 31 sierpnia od Orłowa i Koszyc.
5.44	„ „ „ „ „ Płaszów	
5.50	„ „ mięsz. „ Zwierzyńca	
6.05	„ „ „ „ Krakowa (p. Zwierz.)	
4.04	po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
4.10	„ „ „ „ „ „ Płaszów	
4.18	„ „ „ mięsz „ Zwierzyńca	
4.33	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
10.40	przed poł. pociąg mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10.46	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10.54	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
11.09	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
8.53	wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.** 1311 14 0
8.59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9.07	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
9.22	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
8.21	rano poc. osob. Nr. 1019 do Podgórza przyst.	**z Żywca**; ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic.
8.27	„ „ „ „ „ „ Płaszowa	
8.55	„ „ „ Nr 18 „ Krakowa	
7.17	wiecz. poc. osob. Nr. 1013 do Podgórza przyst.	**z Mszany Dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów tylko od 25 czerwca do 15 września.
7.23	„ „ „ „ „ „ Płaszowa	
7.40	„ „ „ Nr. 24 „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w głównej trafice, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego i w handlach Fischera (linia A-B) i Porębskiego & Zimlera.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.